[illegible] zawiera 16 stron.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9062. *Lwów, czwartek 5 grudnia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

MIN. PERŁOWSKI WRÓCIŁ DO HISZPANJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 grudnia. (st) Poseł polski przy rządzie hiszpańskim i portugalskim **min. Perłowski**, który bawił w Warszawie w sprawie zawarcia układu handlowego z Portugalją, **wyjechał dziś ze stolicy po odbyciu szeregu konferencji z ministrami resortowymi.**

POLSKA NA WYSTAWIE LIPSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. grudnia. (st) Prace przygotowawcze do udziału Polski **w targach lipskich w marcu 1930 r. są w pełnym toku.** Zostało już wynajęte stoisko polskie w gmachu wystawowym. W gmachu tym t. zw. „Ringmessehaus" wystawiają również Francja, Anglja, Włochy, Japonja i Indje.

Ocena projektu B.B.W.R. w sprawie reformy Konstytucji.

Napisał Prof. Dr. STANISŁAW STARZYŃSKI.

Lwów, 4. grudnia.

W numerze wczorajszym podaliśmy część pierwszą art. prof. Starzyńskiego, w ogólnych zarysach, omawiającą powody, dla których aktualną stała się sprawa rewizji Konstytucji marcowej, a zarazem naczelne zasady naprawy. Już w świetle tych uwag jasno uwydatnia się podstawowe stanowisko Autora, AFIRMUJĄCE konieczność wzmocnienia władzy wykonawczej, jednak przy UTRZYMANIU TEJ MIARY jaką stwarza konstytucjonalizm i jaką określa pojęcie równowagi W dzisiejszej części przystępuje Autor do szczegółowej analizy projektu w tych jego postanowieniach, które starają się zlikwidować „Sejmokrację", aby powołać do życia nowy ustrój, który w imię i analogii i kontrastu możnaby nazwać „Prezydentokracją". Mimo, że projekt BBWR. nie jest tajemnicą, poszczególne jego artykuły, wyodrębnione i rozpatrzone POD KĄTEM SKUTKÓW, dają efekt nieoczekiwany i zdumiewający może nawet dla tych, którzy ten projekt opracowali. — REDAKCJA.

Część II.: Uwagi szczegółowe

Elementy „sejmokracji".

Na pojęcie t. zw. **Sejmokracji** składają się głównie następujące postanowienia Konstytucji: 1) Prezydenta Rzplitej wybierają tylko obie Izby razem, złączone w Zgromadzenie Narodowe, a nikt inny, oprócz nich, nie bierze w tem udziału. 2) Zastępcą Prezydenta jest Marszałek Sejmu. 3) Sam Sejm, tj. Izba poselska, może Prezydenta destytuować, tj. **złożyć z urzędu,** jeżeli on przez trzy miesiące „nie urzęduje". 4) Sam Sejm, tj. Izba poselska może postawić Prezydenta **przed Trybunał Stanu** za zdradę stanu, pogwałcenie Konstytucji i uczynki karne. 5) Sam Sejm może większością 3/5 głosów posłów obecnych na posiedzeniu **obalić cały gabinet,** lub poszczególnych ministrów, a że obecnych musi być w takim wypadku 222 posłów, więc **do obalenia wystarczyć może 133 głosów,** oddanych za obaleniem, przyczem wniosek o wyrażenie votum nieufności może być poddany pod głosowanie wprawdzie nie na tem samem posiedzeniu, na którem został postawiony, ale **w parę godzin później** na posiedzeniu następnem i to bez poprzedniego rozpatrzenia go w komisji. 6) Brak **veta** prezydjalnego w ustawodawstwie. 7) Dożywotnia **nieodpowiedzialność pozasejmowa posłów** za czyny wprawdzie karygodne, ale będące w związku z ich działalnością poselską, przedsiębraną nawet poza terenem sejmowym. 8) Szereg wadliwych postanowień **regulaminu sejmowego.** 9) Różne praktyki, czyli t. zw. **złe obyczaje** sejmowe, które są od dłuższego czasu odwzajemniane ustosunkowaniem się rządu do Sejmu w myśl zasady „zaniechania Sejmu". 10) Wadliwy sposób **tworzenia Sejmu** i Senatu. 11) Niedopuszczenie modernizującego wpływu Senatu na Sejm przez **wykluczenie współudziału Senatu** w całym szeregu ważnych spraw państwowych. Prócz tego istniały jeszcze poprzednio trzy powody, **uchylone już** przez rofermę z r. 1926, a mianowicie: 1) Niemożność rozwiązania Sejmu bez zgody Senatu. 2) Brak uprawnienia Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów z mocą ustawy w razie nagłej konieczności państwowej. 3) Prawo samorozwiązalności Sejmu, co pociągało za sobą automatyczne rozwiązanie Senatu.

Prezydentokracja projektu B.B.W.R.

Na wszystkie powyższe wadliwości proponuje projekt BB. różne środki zaradcze, różnej wartości, ale oprócz tego proponuje **przekształcenie Polski w t. zw. Prezydento-krację** (antitezę Sejmokracji) nietylko znacznie potężniejszą niż amerykańska, ale nawet **wykraczającą poza główne zasady konstytucyjnego ustroju.** Poznawszy te środki zaradcze, przejdziemy potem do przedstawienia tych nowych zasad nowego systemu rządzenia.

Ad 1) proponuje projekt wybór Prezydenta Rzeczypospolitej bezpośrednio **przez ogół obywateli,** z pomiędzy dwóch kandydatów, z których jednego prezentuje Sejm i Senat (Zgromadzenie Narodowe), drugiego sam ustępujący Prezydent. Wybór taki byłby **w jeszcze wyższym stopniu wynikiem walk partyjnych, a więc i zawisłości Prezydenta od stronnictw, aniżeli dzisiejszy** system wyborczy, (przykładem Stany Zjednoczone), a nastręczałby niebezpieczeństwo **wyboru całkiem nieodpowiednich osobistości,** może nawet nie-Polaków.

Ad 2) W razie przeszkody w urzędowaniu miałby go zastępować Prezes Rady ministrów, który znów miałby swoje zastępstwo poruczyć innemu ministrowi; system niebezpieczniejszy, bo zostawiający Prezesowi ministrów **zbyt wielką władzę dyskrecjonalną.** Gdyby zaś Prezydent ministrów ustąpił, ma nastąpić wybór zastępcy Prezydenta Rzplitej w ten sam **plebiscytowy a szkodliwy sposób.**

Ad 3) i 4). **Słusznie** proponuje BB., by w takich wypadkach nie sam Sejm, ale całe Zgromadzenie Narodowe było kompetentne.

Sprawa votum nieufności.

Ad 5. **Słusznie** proponuje BB., ażeby votum nieufności, powodujące ustąpienie ministra mogło być uchwalone tylko absolutną większością ustawowej liczby posłów, ale **niesłusznie** wymaga podpisów aż 1/4 części ustawowej ilości liczby posłów pod wnioskiem, oskarżającym, a **bezpodstawnie przyznaje Prezydentowi prawo udaremnienia votum nieufności** przez rozwiązanie Sejmu, które miałoby być niejako **mieczem Damoklesa,** zawieszonym nad Sejmem, by ministrów nie oskarżał. Słusznie żąda projekt, by głosowanie mogło się odbyć dopiero w 7 dni po zgłoszeniu go — niesłusznie żąda **zbyt wielkiej ilości podpisów,** względnie głosów dla zgłoszenia, względnie uchwalenia wniosku o postawienie ministra przed Trybunał Stanu.

Veto prezydjalne.

Ad 6) Słusznie wprowadza projekt veto prezydjalne przeciw ustawom, czego się rozsądni politycy powszechnie domagają, a znów **za daleko się posuwa,** dając Prezydentowi możność **sparaliżowania ponownych uchwal Sejmu,** ponawiających obłożoną **vetem** uchwałę, przez rozwiązanie Sejmu. Jest to znowu zawieszenie miecza Damoklesa, **sterroryzowanie Sejmu,** który i bez tego może być przecież rozwiązany, a zarazem **przekształca veto zawieszające w veto bezwzględne.**

Odpowiedzialność posłów.

Ad 7) Słusznie uchyla projekt nieodpowiedzialność posłów za czynności przedsiębrane poza Sejmem, chociażby w związku ze sprawowaniem mandatu poselskiego, oraz możność pozbawienia posła mandatu przez wyrok Trybunału Stanu za wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego (w ślubowaniu mieści się wymóg **pracowania wyłącznie dla dobra państwa polskiego jako całości).** Natomiast zbyt **ogólnikowo** brzmi możność pozbawienia mandatu poselskiego z powodu „naruszenia autorytetu i powagi Sejmu".

Ad 8) Postanowień regulaminu projekt nie tyka, mówi tylko, że nieodpowiedzialność poselska pokrywa tylko te czynności poselskie, które, oprócz wymogów wyżej określonych, pozostają **w granicach regulaminu sejmowego.**

Walka ze „złymi obyczajami"

Ad 9) Wykorzenić t. zw. **„złe obyczaje"** Sejmu trudno jest drogą paragrafu; dlatego też art. XXV. projektu, który brzmi: „Udział w rozstrzyganiu spraw państwa bierze Sejm jako całość; poszczególni posłowie korzystają tylko **z takich przywilejów osobistych, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu"** nie wywarłby większego skutku i nie trafia zresztą w sedno sprawy. Tu należy szukać **środków** zaradczych przedewszystkiem **w powoływaniu na ławę ministrów tylko ludzi o tęgim charakterze i niezłomnej odwadze cywilnej,** którzy mieliby śmiałość powiedzieć każdemu posłowi, proszącemu o poparcie w sprawach, nie bardzo znoszących światło dzienne: „nie zrobię tego, a jeślibyś się pan jeszcze kiedy zwrócił ponownie do mnie z taką sprawą, to ogłoszę to publicznie w Sejmie". **Skutek byłby niezawodny,** tylko trzeba takich ludzi znaleźć.

Niezmienione zasady wyborcze.

Ad 10) Projekt pozostawia **nietkniete** całe prawo wyborcze do Sejmu, poprzestając jedynie na **nieznacznem podwyższeniu cenzusu wieku,** nie tyka zasady **równości prawa wyborczego,** nie próbuje nawet częściowo uwzględnić **zasady syndykalistycznej** i oparcia prawa wyborczego **także** (choć nie wyłącznie) na **zorganizowanych zawodowych związkach społecznych,** jest więc w tej mierze **całkiem niedostateczny.**

Zmienia jednak **sposób tworzenia Senatu** o tyle, że jego trzecia część będzie powoływana, i to nie dożywotnio, ale na czas każdej kadencji przez

Prezydenta Rzplitej, przez co wzmocni się znacznie siła odporna Senatu wobec Sejmu, o ile będzie szło o przeparcie rządowego punktu widzenia. Natomiast o wirylistach niema mowy. Liczebny skład Senatu ma się równać jednej trzeciej, (a nie, jak dotąd, jednej czwartej) części Sejmu; cenzus wieku pozostaje nietknięty.

Ad 11) **Także niedostatecznie.** Chociaż Senat uzyskał formalnie prawo współudziału w zatwierdzaniu traktatów międzynarodowych, po części już faktycznie drogą pośrednią przez się zdobyte, natomiast doznaje **nowego upośledzenia** przez to, że projekt ustawy, przez Senat całkowicie odrzucony, **staje się mimo to ustawą**, jeżeli go Sejm większością 3/5 głosów ponownie uchwali. Jestto obaleniem kierującej zasady, że do **dojścia ustawy do skutku, potrzeba zgody obu izb**, a zarazem **ukłonem pod adresem lewicy sejmowej** i demagogji niektórych grup poselskich. A klub BB. tak przecie ostro wytyka wszystkim „demagogję".

SAMOLOTEM Z WARSZAWY DO BERLINA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. grudnia. (st) W wyniku zawartego między Polską a Niemcami po rozumienia uruchomiona będzie od początku przyszłego roku **bezpośrednia komunikacja powietrzna Warszawa-Berljn i Berlin-Warszawa.** Nowa linja będzie obsługiwana **przez polskie aparaty Fokkera i niemieckie Jounkersa codzień na zmianę.**

—o—

ULICA IDZIKOWSKIEGO W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. grudnia. (st) Wydział techniczny magistratu przychylił się do wniosku o nadanie jednej z ulic nazwy **Ludwika Idzikowskiego.** Ulica tej nazwy znajdować się będzie na nowo budujących się parcelach **fortu Legjonów.**

—o—

REPREZENTACJA ANGIELSKA NA KONFERENCJI MORSKIEJ.

Londyn, 3 grudnia. (PAT) Premier Mac Donald oznajmił wczoraj w Izbie gmin, **że rząd brytyjski reprezentować będą na konferencji morskiej 5 mocarstw zwołanej do Londynu na dzień 21. stycznia 1930** oprócz Hendersona, pierwszy lord admiralicji **Alexander** i sekretarz stanu do spraw Indji **Wedgwood Benn.** Rząd brytyjski zwrócił się również do rządów dominjalnych **w Kanadzie, Australji, Nowej Zelandji, Południowej Afryce i Wolnego państwa irlandzkiego, oraz do rządu Indji, aby mianowały swoich delegatów.**

—o—

KRWAWE MANIFESTACJE STUDENCKIE W LYONIE.

Lyon, 3. grudnia. (PAT) Grupa złożona z 400-tu studentów urządziła **manifestację przed ratuszem, protestując przeciwko władzy miejskiej**, która zamierzała pozbawić ich częściowo lokalów zarezerwowanych dla stowarzyszenia studentów. Ponieważ manifestanci tamowali ruch uliczny, **przeto wystąpiła przeciwko nim policja, poparta przez grupę robotników.** W czasie zajść **dwóch studentów odniosło rany. Aresztowano trzy osoby.**

Przygotowania do czwartkowej batalji...

Nie jest wykluczone, że rząd p. Świtalskiego ustąpi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. grudnia. (Z) Zarówno **stronnictwa opozycyjne jak i klub BB. i BBS.** przygotowują szczegółowo linję taktyczną na **pierwsze godziny obrad Sejmu.** Na posiedzeniu czwartkowem zaraz po otwarciu Sejmu wygłosi prawdopodobnie dłuższe przemówienie sytuacyjne **Marsz. Daszyński.** Mowa Marsz. Daszyńskiego ma zmierzać do **wyjaśnienia z trybuny tych momentów, które jeszcze nie dość wydają się jasne dla zrozumienia wypadków, które wydarzyły się podczas niedoszłego otwarcia Sejmu przed trzydziestu dniami.** Bezpośrednio potem **klub BB.** wygłosi **votum nieufności dla Marsz. Daszyńskiego za nieotwarcie sesji budżetowej Sejmu** w dniu 31. października. Przewidywane jest, że Sejm zechce **sprawę tę natychmiast załatwić, ażeby** nie stawiać Marsz. Daszyńskiego w sytuacji trudnej. Ze strony opozycji wyjdzie inicjatywa, aby tego samego **dnia poddać wniosek klubu BB. pod głosowanie.** Nie ulega wątpliwości, że **votum nieufności dla Marsz. Daszyńskiego będzie odrzucone olbrzymią większością.**

Następnie wpłynie wniosek o **votum nieufności dla rządu przez stronnictwa opozycyjne lewicy i prawicy.** Wniosek ten będzie podpisany imiennie **przez wszystkich członków stronnictw centrowych, lewicowych, co wyniesie około 160—170 podpisów.** Wniosek ten będzie głosowany **na jednem z następnych posiedzeń, lub z równoczesnem zakończeniem pierwszego czytania budżetowego.**

W kołach opozycyjnych liczą się z możliwością, że **rząd nie weźmie udziału w dyskusji budżetowej.** Wczorajsze narady miarodajnych czynników w państwie, postawiły m. i. także pytanie, **jak zachować się wobec wniosku o votum nieufności dla rządu Premjera Świtalskiego.** Dziś lansowano w kołach politycznych informacje, że po wyczerpaniu innych środków **nie jest wykluczona dymisja rządu Premjera Świtalskiego.**

Rozmowa korespondenta „Gazety Porannej"

z osobistością zbliżoną do rządu.

Warszawa, 3. grudnia. (Z). W związku ze zbliżającą się sesją sejmową zainteresowanie kół politycznych **z każdą chwilą wzrasta.** Jak już wczoraj donieśliśmy — **linja taktyczna rządu została** na konferencji poufnej, w której wziął udział p. Prezydent Rzpltej. Marsz. Piłsudski i Premjer Świtalski **całkowicie ustalona.**

Korespondent Wasz dziś rozmawiał z jedną z osobistości politycznych, stojących blisko rządu, która m. i. oświadczyła, **że rząd jest zdecydowany ze swej strony nie czynić żadnych komplikacyj i uznać, że Sejmu przystępuje do normalnej pracy. Rząd spodziewa się, że Sejm w obliczu najrozmaitszych zagadnień i trudnych problematów podejmie pracę w sposób normalny, a rząd da również pewne dowody, że traktuje obecną sesję jako sesję budżetową i sesję, podczas której należy rozpatrzyć i nadać bieg projektom zmiany konstytucji.** Dla podkreślenia, iż rząd przywiązuje wagę do obrad parlamentarnych, **Min. skarbu Matuszewski wygłosi expose przy pierwszem czytaniu budżetu.** Expose Ministra da wyczerpujący obraz na sytuację gospodarczą i finansową państwa **i stanie się punktem wyjścia dla poważnej dyskusji nad powyższemi zagadnieniami.** Oczywiście — dodał informator „Gazety Porannej" — **iż nie są wykluczone komplikacje, któreby utrudniły w sposób na razie nieprzewidziany normalny bieg prac parlamentu.**

MARSZ. PIŁSUDSKI CZY PREM. ŚWITALSKI?

Warszawa, 3. grudnia. (AW). W kołach politycznych krążą pogłoski, że na czwartkowem posiedzeniu Sejmu **bezpośrednio po Marsz. Daszyńskim przemawiać będzie imieniem Rządu jeden z ministrów.** Wymieniają przytem nazwisko zarówno **p. Premjera Świtalskiego, jak i p. Marszałka Piłsudskiego.**

DZIŚ ODBĘDĄ SIĘ KONFERENCJE KLUBÓW POSELSKICH.

Warszawa, 3. grudnia. (AW). Posiedzenia klubów poselskich poszczególnych stronnictw opozycyjnych, wbrew doniesieniom prasy **nie odbyły się w dniu dzisiejszym.** Klubу te zbiorą się na narady, jak się dowiaduje AW. **dopiero w dn. 4. bm.** Konferencja przywódców klubów poselskich u p. Marszałka Sejmu Daszyńskiego, odbędzie się albo w dn. 4. bm. w godzinach popołudniowych, albo 5. bm. bezpośrednio przed posiedzeniem Sejmu.

—o—

Jeżeli Polak nie zasługuje na względy

NIEMIECKA LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA PRZECIW SĄDOWI W LIGNICY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. grudnia. (Z) Agencja „Press" dowiaduje się, że niemiecka Liga obrony praw człowieka i obywatela wniosła do pruskiego Min. sprawiedliwości **protest przeciwko wyrokowi sądu w Lignicy na Śląsku, który jako II instancja skazał na 10 lat ciężkiego więzienia obywatela polskiego, robotnika, Kazimierza Nowakowskiego, oskarżonego o kradzież z włamaniem.** Nowakowski przebywa obecnie w więzieniu. Liga obrony praw człowieka i obywatela **z oburzeniem cytuje motywy sądu w Lignicy w sprawie Nowakowskiego, które to motywy stwierdzają, że Nowakowski nie mógł liczyć na żadne względy ze strony sądu, zwłaszcza, iż jest on cudzoziemcem i że wciąż upierał się przy swojej niewinności.** Fakt, że oskarżony nie był przedtem karany, oraz niesłuszne supozycje sądu, a przedewszystkiem okoliczność, iż oskarżony jest obywatelem obcego państwa, nie może być, zdaniem Ligi, motywem słusznym dla wyroku skazującego. Liga podnosi kwestję, czy sędziowie, **którzy w tak niezwykły sposób motywują wyroki sądowe i lżą Polaków, mogą trwać na swych stanowiskach w sądzie.** Skazany Nowakowski został powiadomiony o tem, iż **Liga podjęła się jego obrony**

Obrady Zarz. Gł. Małopolsk. Tw. Rolniczego

W OBRADACH BRALI UDZIAŁ DELEGACI RUSKICH CZŁONKÓW MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO

Kraków, 3 grudnia. (AW) Toczyły się tu obrady Zarządu Gł. Małopolskiego Tow. Rolniczego, które z uwagi na głęboki kryzys jaki przeżywa obecnie rolnictwo, nabiera szczególnego znaczenia. Ponieważ w ostatnim roku Małop. Tow. Rol. rozwijało znaczną działalność na terenie Małopolski Wschodniej także i wśród ludności ruskiej, **w obradach wzięli również udział delegacje ruskich członków Małop. Tow. Rol.** Delegaci ci w przemówieniach swych podkreślili konieczność **wzmocnienia jednolitego frontu rolniczego Małopolski bez względu na narodowość.** W dyskusji podkreślano tendencję do upośledzenia gospodarczego Małopolski, m. i. przez wysunięcie projektu zmniejszenia obszaru małopolskich plantacyj tytoniowych na korzyść innych dzielnic państwa, zbyt mały przydział kredytów przez instytucje państwowe.

Poruszono konieczność wybudowania w Małopolsce elewatorów i stwierdzono, że wprowadzone ostatnio premje wywozowe, w praktyce okazały się dla Małopolski bez znaczenia

Demarche w Moskwie i Nankinie

z powodu pogwałcenia przez strony wojujące paktu Kelloga.

Paryż, 3 grudnia. (PAT.) Rząd francuski polecił swoim **pełnomocnikom dyplomatycznym w Moskwie i Nankinie złożyć rządowi sowieckiemu i nankińskiemu notę,** w której przypomina im zobowiązania zaciągnięte przez przystąpienie **do paktu paryskiego.** Demarche Francji wobec rządu nankińskiego i moskiewskiego nastąpiło po uprzedniej **wymianie zdań z Waszyngtonem, Tokio, Rzymem, Berlinem i Londynem.** Rząd Stanów Zjedn. złożył **analogiczną pisemną deklarację,** która doręczona została rządowi nankińskiemu przez posła Stanów Zj., zaś rządowi sowieckiemu przez ambasadora francuskiego.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ROZKŁADÓW JAZDY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 grudnia. (st) W Monachjum zakończyła **obrady międzynarodowa konferencja rozkładów jazdy dla pociągów towarowych.** Delegaci uzgodnili międzynarodowe połączenia pośpiesznych pociągów towarowych i normalnych towarowych. Ze spraw dotyczących Polski uregulowano **połączenia dalekobieżnych pociągów towarowych międzynarodowych dla przewozu transportów żywych z Polski do Austrji i Czechosłowacji.** Wydano zarządzenia w celu przyśpieszenia **przewozu transportów mięsa z Polski do Szwajcarji i Francji,** uzupełniono wydatnie połączenia towarowe z Berlinem. Następnie załatwiono sprawę przesyłek z Czechosłowacji przez porty w Gdyni i Gdańsku węgla z Czechosłowacji przez Łupków-Mezelaborcz i z Rumunji do Rumunji przez Jasinę-Delatyn. Dla ostatecznego uzupełnienia połączeń pociągów towarowych odbędzie się konferencja d. 7. kwietnia 1930 **w Palermo na Sycylji.**

—o—

UMOWA WYRÓWNAWCZA POLSKO-NIEMIECKA.

Berlin, 3. grudnia. (PAT) Wczoraj frakcja niemiecko-narodowa zażądała postawienia na dzisiejszem posiedzeniu Rejchstagu kwestji umowy wyrównawczej z Polską.

—o—

WYRÓŻNIENIE POLSKIEGO RZEŹBIARZA.

Paryż, 3. grudnia. (AW) Odbył się tu międzynarodowy konkurs rzeźbiarski na pomnik Bolivara, bohatera Ameryki Południowej. Na 150 rzeźbiarzy stanęło do konkursu. Pierwszą nagrodę otrzymał Francuz, drugą Włoch, **trzecią rzeźbiarz polski Black, którego projekt ma zakupić jedno z państw południowo-amerykańskich.**

—o—

PREMJER MANIU NIE ZARĘCZYŁ SIĘ.

Bukareszt, 3. grudnia. (PAT) Agencja Rador upoważniona jest do kategorycznego zaprzeczenia bezpodstawnym pogłoskom **o rzekomych zaręczynach premiera Maniu z panią Cassacusino.**

—o—

ŻEŃSKA OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA.

Nowogródek, 3. grudnia. (AW) W Iszczolnie powstała Żeńska ochotnicza straż pożarna, której personal składa się wyłącznie **z uczenic miejscowej szkoły zawodowej.**

—o—

KRWAWY DRAMAT RODZINNY.

Poznań, 3. grudnia. (PAT) Prasa tutejsza donosi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek, **25-cio letni Czesław Konieczny, rolnik w Pieruszycach,** powiatu pleszowskiego, **zamordował siekierą matkę, trzech braci, dwie siostry, a czwartego brata ciężko ranił.** Przyczyną zbrodni były podobno nieporozumienia rodzinne. Zbrodniarza, który do winy się przyznał, aresztowano.

Dwuznaczna rola Niemiec

W KONFLIKCIE SOWIECKO - CHIŃSKIM.

Berlin, 3 grudnia. (PAT.) Półurzędowo donoszą, iż w **związku z demarche amerykańską w konflikcie sowiecko - chińskim,** rząd niemiecki wystosował do rządu amerykańskiego oświadczenie, **wyrażające sympatję dla starań Ameryki o utrzymanie pokoju.** Powołując się na właściwy tytuł przyjęcia na siebie ochrony interesów obu państw poważnionych, rząd niemiecki zdecydowany jest w dalszym ciągu uczynić wszystko, co jest w jego mocy dla zapewnienia, aby strony poważnione **przestrzegały postanowień paktu Kelloga.** Z uwagi jednak na specjalne stanowisko, jakie wynika dla rządu niemieckiego z roli mocarstwa opiekuńczego, **rząd niemiecki zastrzega sobie decyzję w sprawie terminu i formy dalszych swoich kroków w tej sprawie,** tembardziej, że według otrzymanych przez niego wiadomości, między Rosją sowiecką a Chinami podjęte zostały **rokowania bezpośrednie.**

BEZ JAPONJI.

Tokio, 3 grudnia. (PAT.) Agencja Reutera dowiaduje się oficjalnie, że **Japonja nie ma bynajmniej zamiaru popierać wystąpienia Stanów Zj. wobec Chin i Sowietów.**

MUKDEN NIE CHCE ROKOWAŃ ODDZIELNIE.

Mukden, 3. grudnia. (PAT) Reuter podaje: Z urzędowych źródeł zaprzeczają informacjom, pochodzącym z Moskwy, według których rząd mukdeński miał zgodzić się na żądanie Moskwy; Moskwa próbuje skłonić Mukden do podjęcia **rokowań oddzielnych,** jednakowoż Mukden działa jedynie **według instrukcji otrzymanych z Nankinu.**

„Temps" o sytuacji politycznej w Polsce

Paryż, 3 grudnia. (PAT.) Dzisiejszy „Temps" poświęca **wstępny artykuł sytuacji politycznej w Polsce.** Na początku pismo zaznacza, że dotychczas **nie uspokoiło się jeszcze poruszenie,** wywołane okolicznościami towarzyszącemi otwarciu sesji Sejmu oraz interpretacją, nadaną tej manifestacji przez Marszałka Sejmu.

Naród polski — oświadcza „Temps" — nie powinien zapominać, że cały byt Polski zależy od warunków zewnętrznych i stwierdza, że w obliczu tych warunków cała Polska jest jednomyślna. Polska życzy sobie gorąco utrwalenia i wzmocnienia pokoju. Dla zorganizowania jej bytu narodowego, dla pracy nad rozwojem tego bytu, nie może ona uprawiać innej polityki, niż politykę bezpieczeństwa. Wielki prestige **Marszałka Piłsudskiego,** który w dziesięć lat po odbudowie państwa polskiego nie przestaje być bohaterem narodowym, tłumaczy się jedynie tem, **że sprowadza on wszystko do bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.** Można poddawać dyskusji jego metody, mogą się mniej lub więcej podobać sposoby działania, używane przez niego, lecz **on wie, czego chce i jakimi środkami zamierza zabezpieczyć ojczyznę swą od niemiłych niespodzianek.**

Zaostrzona sytuacja w Austrji

SCHOBEROWI NIE UDAŁA SIĘ PRÓBA DOPROWADZENIA DO KOMPROMISU.

Wiedeń, 3 grudnia. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki popołudniowe stwierdzają, że sytuacja polityczna w Austrji **doznała zaostrzenia,** gdyż kanclerz Schober, mimo wysiłków, **nie mógł doprowadzić do kompromisu między większością a opozycją.** Burmistrz wiedeński **Seitz,** w wywiadzie z francuskim publicystą Sauerveinem, oświadczył, że politycy austrjaccy, **dążący do zamachu stanu lub do wojny domowej muszą być uważani za szaleńców.** Po wojnie domowej nie będzie zwycięzców ani zwyciężonych, lecz pozostaną **tylko żebracy na gruzach i zwaliskach.**

Działał także we Lwowie

EMISARJUSZ KOMINTERNU P. KANEMANN, KTÓREGO UJĘTO OBECNIE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. grudnia. (st) Władze bezpieczeństwa aresztowały **niebezpiecznego emisarjusza bolszewickiego, wysłanego przez Moskwę do Polski.** Jest nim niejaki **Szlama Kanemann,** który w Rosji sowjeckiej zajmował ważne stanowisko. Kanemann używający różnych nazwisk rosyjskich przez dłuższy czas był **komisarzem bolszewickim w Charkowie, w r. 1927 po raz pierwszy przybył potajemnie do Polski z misją handlową sowjecką, która zakupywała wówczas towary włókiennicze w Łodzi.** Kanemann skorzystał z tej okazji i zamiast wrócić do Moskwy, **wyjechał do Lwowa, gdzie rozpoczął ożywioną działalność komunistyczną.** Zdemaskowany przez władze bezpieczeństwa zdołał wyśliznąć się z rąk policji i przekroczył granicę sowjecką. Dopiero ostatnio po zlikwidowaniu głównych jej przywódców, **Politbiuro w Moskwie wydelegowało Kanemanna do Polski, powierzając mu ważne funkcje zorganizowania nowego centralnego komitetu partji komunistycznej.** Kanemann przyjechał za fałszywym paszportem, który otrzymał **drogą przez Berlin.** Na czele organizacji centralnego komitetu Kanemann otrzymał do swojej dyspozycji **pokaźną sumę w dolarach, zdeponowaną w jednym z banków.** Zaledwie nawiązał pierwsze nici, już został ujęty w Warszawie przez władze bezpieczeństwa. Kanemann został osadzony w więzieniu. Dochodzenia ustaliły, iż pochodzi on z Częstochowy. Po rewolucji bolszewickiej przyjął obywatelstwo sowjeckie. W związku z zdemaskowaniem komisarza bolszewickiego, spodziewane **dalsze sensacyjne aresztowania.**

—o—

PO ZIMIE — JESIEŃ W ZAKOPANEM

Zakopane, 3. grudnia. (AW) Od onegdajszej nocy wieje w Zakopanem **słaby wiatr halny z małemi opadami deszczowemi.** Krajobraz zimowy zmienił się na **wybitnie jesienny,** przyczem temperatura znacznie się podniosła. Tegoroczna zima według zapowiedzi górali **ma mieć przebieg łagodny z niewielkiemi opadami śnieżnemi** i to dopiero z końcem grudnia i w pierwszej połowie stycznia. Gdyby się to sprawdziło, **Zakopanemu grozi katastrofa finansowa,** gdyż zapowiedziane imprezy sportowe i zjazdy w okresie Bożego Narodzenia nie mogłyby się odbyć.

—::—

SILNE MROZY W CHICAGO.

Londyn, 3. grudnia. (AW) Według donosień z Chicago w północnej oraz na zachodzie środkowej Ameryki panują ogromne zimna. **Zanotowano wielkie opady śnieżne.** Mrozy spowodowały w Chicago zmarznięcie szeregu osób, przyczem liczba osób, które zmarły z powodu przemarznięcia i przeziębienia dosięga 60.

—o—

NAPRĘŻONA SYTUACJA W SOWJETACH.

Berlin, 3. grudnia. (PAT) Znany rusofilski polityk, poseł niemiecko-narodowy do Reichstagu, **prof. Hötsch,** po powrocie z Rosji sowjeckiej, wygłosił w berlińskim instytucie niemieckim dla badań wschodniej Europy odczyt, w którym scharakteryzował obecną sytuację w Sowjetach, **jako bardzo naprężoną.**

—•—

WIECZÓR POLSKI W SZTOKHOLMIE

Sztokholm, 3. grudnia. (PAT) Towarzystwo szwedzko-polskie wydało **Wieczór ku uczczeniu pamięci Chopina i Reymonta.** Na Wieczorze obecny był szwedzki minister handlu **Lundwig** oraz posłowie polski, francuski i czechosłowacki. Towarzystwo zamierza wysłać w przyszłym roku do Polski **trzech stypendystów,** w celu zbadania możliwości rozwoju stosunków kulturalnych i handlowych między Szwecją i Polską.

—o—

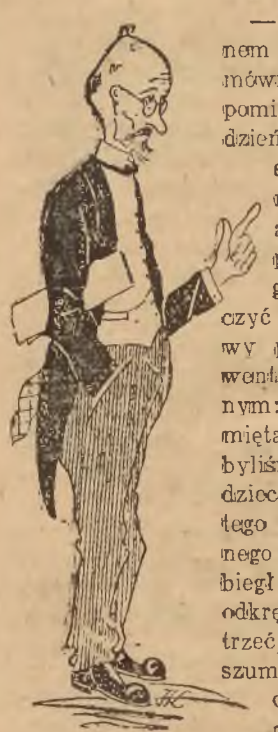
ZNOWU JASPAR!

Bruksela, 3. grudnia. (PAT) Jaspar przyjął misję tworzenia gabinetu.

—•—

Mimochodem.

O wodomierzach



Lwów, 4. grudnia.

— Zawsze z równem wzruszeniem, mówił Hilary, przypominam sobie ów dzień, gdy poraz ostatni zapłaciliśmy „wodziarce“, aby w nastroju pełnem radosnego skupienia otoczyć gremjalnie nowy przyrząd w inwentarzu kuchennym: wodociąg. Pamiętam, że choć nie byliśmy dziećmi, z dziecinną radością tego dnia i następnego ten i ów z nas biegł do kuchni, by odkręcać kurek i patrzeć, jak z wesołym szumem płynie woda. Woda, której nie trzeba nosić, ani odmierzać, woda, która się nie psuje, lecz zawsze świeża i niewyczerpana dopływa własną siłą aż na nasze piętro. Nie przywidywałem wówczas, że ten wspaniały wynalazek, z którym zresztą później oswoiliśmy się jako z czemś pospolitem, stanie się na moje stare lata źródłem tylu udręczeń.

— Co się stało?

— Wodomierze, panie drogi, wodomierze!

— O ile wiadomo mi, instrument ten wpędza do grobu tylko właścicieli realności, a pan jest tylko uprzywilejowanym i beztroskim lokatorem.

— To się tak mówi. Niestety, mimo ustawy lokator jest pod wielu względami współuczestnikiem losu gospodarza. Może nie tyle partycypuje w radościach, ile w smutkach. Zresztą opowiem panu wszystko.“ Przed paru miesiącami zainstalowano w naszej kamienicy wodomierz. Mimo, że nikt o to nie prosił, ani nie zabiegał, kazano sobie słono zapłacić i za aparat i za jego wstawienie. Gospodarz usiłował oczywiście ten wydatek przerzucić na lokatorów, ale oparliśmy się. Mój sąsiad był jednak dość nieostrożny, by twierdzić, że wodomierz podnosi wartość kamienicy, więc koszt jego winien ponosić tylko sam zainteresowany właściciel. Ta głupia idea podobała się gospodarzowi i skłoniła go do żądania podwyżki czynszów. Skoro kamienica więcej warta, to i mieszkania więcej warte. Z najwyższym trudem odparliśmy tę ofensywę. Wreszcie przychodzi rachunek za wodę; okazuje się, że wynosi trzykrotnie więcej, niż poprzednio, a ponieważ opłatę kanałową oblicza się według opłaty wodociągowej, więc i za kanały trzy razy więcej. Gospodarz dostał ataku szału. Nie dziwię się; na jego miejscu byłbym strzelał. Pobiegł do magistratu, by dowiedzieć się, że rekurs jest bezcelowy. Któryś z radców magistratu — zdaje mi się, p. Borecki — poradził mu, by nadwyżkę przerzucił na lokatorów. Rada była życzliwa, ale wynikała z rozbrajającej ignorancji, bo według ustawy lokator, płacący 100 proc. przedwojennego czynszu, żadnych dodatkowych opłat nie ponosi.

— Więc chyba wszystko w porządku?

— Przeciwnie, tu zaczyna się tragedja. Gospodarz opanował wewnętrzną furję, aby zapaść na cichą wprawdzie, lecz dotkliwą manję prześladowczą. Dniami i nocami gnębi go myśl, że u którego lokatora płynie woda, a wodomierz wybija swe kosztowne litry i hektolitry. Zdaje mi się, że ten człowiek nie sypia i nie jada, lecz krąży po schodach i nadsłuchuje. Są pewne współczesne ubikacje, których użycie połączone jest z koniecznem użyciem wody. Odbywa się to z dość głośnym szumem. Otóż stwierdziłem, że każdy taki wypadek wywołuje u gospodarza bolesne kurcze. O kąpielach wolę nie mówić; są źródłem tak strasznych cierpień, że zamknęliśmy łazienkę. Wczoraj o drugiej w nocy budzi nas głośne dobijanie się. Wstaję i otwieram. Oczywiście gospodarz. Zdaje mi się, że wodociąg w kuchni zakręcony jest nieszczelnie. Biegnę do kuchni, by stwierdzić, że wszystko w porządku. Ale on nie wierzy, więc idziemy razem. Przeprasza i wychodzi, a za chwilę słyszę jego pukanie do sąsiadów. Obecnie wniósł podanie do magistratu, aby mu pozwolono zrobić w kamienicy jeden wspólny wodociąg, jedną łazienkę i jedną wspólną ubikację. Pragnie zamieszkać w pobliżu tych urządzeń, aby lepiej czuwać nad ich bezpieczeństwem.

— To mu się chyba nie uda!

—Nie wiem. Ale zwierzył mi się, że to podanie jest ostatnią nicią, która go jeszcze wiąże z życiem.

Marsz. Piłsudski w filmie dźwiękowym

STARANIA W TYM KIERUNKU CZYNIĄ ZAINTERESOWANI PROJEKTODAWCY.

Warszawa, 3. grudnia. (AW) Ze źródeł miarodajnych dowiaduje się Ajencja Wschodnia, niezwykle interesujących szczegółów, dotyczących **pierwszego polskiego filmu dźwiękowego**, jaki ma być w najbliższej przyszłości nakręcony przy użyciu najnowszych aparatów. Według zamierzeń projektodawców, ma to być **film dokumentalny, w którym wziąłby udział najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego, naukowego i przemysłowego.** Ma on być wzorowany na analogicznych filmach zagranicznych, w których brali udział obecny premjer W. Brytanji **Mac Donald**, prezydent Stanów Zjedn. **Hoover**, prezydent **Masaryk** itd. Dyrekcja wytwórni poczyniła już odpowiednie starania, aby przed objektywem i mikrofonem wystąpili **członkowie rządu z Marszałkiem Piłsudskim na czele**, co miałoby doniosłe znaczenie propagandowe.

Rozmowy Rauschera z Twardowskim

W SPRAWIE PODPISANIA POLSKO-NIEM. TRAKTATU HANDLOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 grudnia. (st) Dziś w godzinach rannych przybył do Warszawy **poseł niemiecki w Warszawie dr. Rauscher**, piastujący równocześnie godność przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań o traktat handlowy z Polską.

Warszawa, 3 grudnia. (AW) Wraz z posłem niemieckim p. Rauscherem **przybył również dr. Eidenlocher, rzeczoznawca dla spraw handlowych.** P. Rauscher odbył dziś w godzinach popołudniowych **konferencję z przewodniczącym delegacji polskiej dr. Twardowskim.** Ze sfer zbliżonych do poselstwa niemieckiego komunikują, że poseł Rauscher powrócił z Berlina z przekonaniem, iż podpisanie traktatu handlowego polsko - niemieckiego jest już tylko kwestją dni.

Minister Moraczewski na G. Śląsku

Katowice, 3. grudnia. (PAT) Bawiący na Śląsku minister robót publicznych inż. **Moraczewski** oraz wiceminister **Górski** udali się do szybu Staszica w Tarnowskich Górach, gdzie **zwiedzili stację pomp.** Stąd wraz z towarzyszącemi mu osobami, udał się p. minister do Zabrza, celem **zwiedzenia urządzeń wodociągowych dla Górnego Śląska.** O godz. 15.30 p. minister odjechał pociągiem ze Szczakowej do Warszawy.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 5. XII. 1929. 4

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

— Alarm ostrzegawczy na wypadek włamania — mruknął z uznaniem. — Wszystkie okna zabezpieczone w ten sam sposób i Bóg raczy wiedzieć, jakie pułapki nastawiono na niedoświadczonych.

Skierowując odpowiednio lampkę, obejrzał cały hall. Ciężki dywan perski u stóp krętych schodów zwrócił jego uwagę. Wyjął z kieszeni składaną laskę, rozłożył ją i umocnił, by się nie zamknęła z powrotem i ostrożnie zaczął podchodzić do dywanu. Podniósł laską jeden jego róg a co zobaczył, zadowoliło go widocznie, gdyż cofnął się ku drzwiom, gdzie we wgłębieniu stała mała figura z marmuru. Musiał wytężyć wszystkie siły zanim ją podniósł, ale ostatecznie chwiejąc się na nogach, zdołał ciężar postawić na podłodze. Następnie tocząc figurę na okrągłej podstawie, jak tragarze kolejowi toczą konwie z mlekiem, przysunął ją aż do rogu dywanu. Pod szybkiem jego pchnięciem zatoczyła się na środek dywanu, zatrzymała się na sekundę, zachybotała i zniknęła w okamgnieniu, a gdzie przed chwilą leżał dywan teraz widniała czarna dziura. Czekał. Skądś z głębi dobiegł go głośny trzask, a dywan znów się wyłonił i zakrył ziejącą dziurę. Gość, wcale nie wyprowadzony z równowagi, skinął głową, pochwalając niejako przezorność gospodarza.

— Nie sądzę, by się był jeszcze nauczył nowych sztuczek — mruknął z żalem. — Taki ju stary. Kolejno zbadał ściany. Były pokryte obrazami i sztychami. — W domu, urządzonym nowocześnie, nie powinien był umieszczać — mruknął, poczem rozpędziwszy się, przeskoczył dywan i zatrzymał się na pierwszym schodzie. Zbroja koło poręczy zajęła na chwilę jego uwagę. — Pancerz z epoki Elżbiety, a bagnet hiszpański — rzekł z politowaniem; — to nie przynosi zaszczytu znawstwu kolekcjonera. — Podniósł lampkę i dokładnie od dołu do góry obejrzał groźną figurę z podniesionym toporem. — Nie lubię tego toporu — mruknął, usuwając się nieco.

Wtem zobaczył cienki drucik, rozpięty nad schodami. Ostrożnie go przeskoczył i stanął obok stalowego rycerza. Złożył zarzutkę, wyciągnął ramię i chwycił figurę za rękę, poczem szybkim ruchem nogi przerwał drut.

Był przygotowany, że topór spadnie mechanicznie, ale nie na to, że z chwilą przerwania drutu, postać odwróci się w prawą stronę i topór z świstem zatoczy półkole. Usiłował powstrzymać opadające ramię rycerza, ale taksamo mógłby chcieć zatrzymać koło rozpędowe maszyny. Ręka jego została gwałtownie odrzucona, a lśniące ostrze topora o mały włos chybiło jego głowy. Poczem z syczącym poświstem ramię zajęło poprzednią pozycję i nieruchomo zawisło w powietrzu.

Gość zwilżył wargi językiem i westchnął.

— To całkiem nowa sztuczka, całkiem nowa — mruknął, a w tonie jego brzmiał niekłamany podziw. Wziął zarzutkę, przerzucił ją przez ramię i po kilkunastu schodach wszedł na wyższy zakręt klatki schodowej. Inspekcja chińskiej szafeczki wypadła zadowalająco.

Biały promień lampki rozświetlił kąty i szczeliny, ale nie odsłonił niczego. Potrząsnął firankami u okien i nasłuchiwał z zapartym oddechem.

— Tu nie — mruknął stanowczo — stary nie poważyłby się na to. Węże, biegające swobodnie po domu w Londynie, należałoby nazajutrz chwytać z wielkim trudem.

Rozejrzał się dokoła. Z zakrętu klatki schodowej prowadziły drzwi do trzech pokojów. Wcale nie próbował wejść do tego, którego okno podług jego obliczeń wychodziło na ulicę. Przez chwilę wpatrywał się w drzwi drugiego, przesłonięte ciężką portjerą. Postąpił ku trzeciemu i starannie obwinąwszy klamkę swoją jedwabną chustką, nacisnął. Drzwi się poddały. Jeszcze chwileczkę stał niezdecydowany, poczem nagłem szarpnięciem otworzył je na oścież i odskoczył.

(C. d. n.)

—::—

Plan powstania w Małopolsce Wschod.

Rewelacje exdyplomaty sowieckiego Biesiedowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. grudnia. (Z). Z Paryża donoszą: Biesiedowski wydał zapowiedź ogłoszenia swych pamiętników w paryskim dzienniku „Posliednija Nowosti". Ukazały się tytuły rewelacyj Biesiedowskiego, ujęte w rozdziały i zamknięte w pewne tematy. Całość pamiętników u kazać się mu już w styczniu przyszłego roku w kilku językach, m. i. w języku polskim. Pismo powyższe zaczyna publikować te urywki z pamiętników już w dniach najbliższych. Pamiętniki dotyczą w głównej części działalności poselstwa sowjeckiego w Warszawie. Jeden z rozdziałów omawia plan powstania w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, oraz zorganizowanie przez najwybitniejszych komunistów przy silnem poparciu Kominternu. Dotyczy to głównie lat 1923, 1924 i 1925. Dla zaznajomienia Czytelników z treścią rewelacyj podajemy tytuły rozdziałów: „Warszawski oddział czerezwyczajki, poseł Oboleński, książę komunista i radca stanu, Wywiad wojskowy i GPU, Król szpiegów, Tajemnica pakietu z literami K. S., Organizacja komunistyczna urzędników poselstwa, Wybuchy w redakcjach polskich i lokalach organizacyj politycznych w Warszawie, projekt zamachu dynamitowego na gmach polskiego sztabu gen., Trybuny rządowe i trybuny marsz. Focha, oraz korpusu dyplom., podczas uroczystości poświęcenia pomnika Poniatowskiego 3. V. 1923, działalność terorystyczna organizacji Bagińskiego i Wieczorkiewicza, sensacyjne rewelacje dotyczące planu napadu na Sulejówek i przygotowanie zamachu na Marsz. Piłsudskiego, Wojkow, skandal w korpusie dyplomatycznym wywołany przez jego przyjazd do Warszawy jako jednego z biorących udział w zamordowaniu rodziny carskiej, nominacja Orłowskiego na stanowisko naczelnika GPU w Polsce, nocne przejażdżki Wojkowa na Wiśle, rozmowy konspiracyjne i przygotowania terorystyczne, tajemnica węgierskich komunistów, zorganizowanie zamachu na życie Marsz. Piłsudskiego, uroczystość w poselstwie na ul. Poznańskiej, tajemnicze zniknięcie dolarów, strzał Kowerdy.

Pacjent z witrychem i łomem

NIEUDAŁA WIZYTA JAKÓBA SCHERA U DENTYSTY DRA DORNBERGA.

Lwów, 4 grudnia.

(—) Dnia 2 listopada w godzinach popołudniowych **lekarz - dentysta dr. Dornberg**, zamieszkały w Rynku 14, wypoczywał w swojem mieszkaniu przed udaniem się **do swego atelier przy ul. Gródeckiej.** Naraz usłyszał szmery za drzwiami mieszkania i spostrzegł **poruszanie się klamki.** Zrazu nie przywiązywał do tego żadnej wagi, ale po chwili, gdy szmery te nie ustawały nabrał przekonania, że **ktoś dobiera się do jego mieszkania i wtedy nagłym ruchem przyskoczył do drzwi, gwałtownie otworzył i ujrzał za niemi jakichś dwóch osobników, z których jeden zbiegł, a drugiego udało mu się ująć.** Oczywiście że i ten drugi usiłował mu się wyrwać z rąk i **począł się z nim szamotać**, a wówczas wyleciał mu z rąk **witrych a z kieszeni łom.** Zapytany, czego tu chce, osobnik ów, którym następnie okazał się Jakób **Scher** z zawodu fryzjer, karany już 6-letniem więzieniem za kradzież, odpowiedział, że z polecenia jakiegoś znajomego **przybył do lekarza celem naprawy zębów.** Oczywiście nie mógł wyjaśnić, poco do tego celu potrzebny mu był witrych i łom, a dopiero w dochodzeniach policyjnych przyznał się, że **będąc w nędzy, miał zamiar dokonać kradzieży.**

Wczoraj stanął on przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy **Bendaszewskiego** i został zasądzony na **8 miesięcy więzienia.** Oskarżał prokurator **Kuhn**, bronił adw. dr. **Szymon Weiss.**

Kasjer kolejowy w Bełzcu

ZASIADŁ NA ŁAWIE OSKARŻONYCH POD ZARZUTEM MALWERSACJI, ALE SĄD GO UWOLNIŁ

Lwów, 4 grudnia.

(— W listopadzie 1919 r. wstąpił do służby kolejowej w Bełzcu w charakterze kasjera towarowego liczący obecnie lat 60 **Zygmunt Koczyński.** Z końcem października 1927 r. przeprowadzone szkontrum kasy towarowej **wykryło dokonane tam malwersacje, w związku z któremi Koczyńskiego zawieszono w urzędowaniu, a następnie wydalono całkowicie ze służby państwowej bez praw emerytalnych.** W szczególności stwierdzono, że Koczyński w okresie od lipca 1926 do października 1927 r. **sprzeniewierzył kwotę 14.271 zł. 60 gr.**, a to w ten sposób, że należytość z 28 wydanych przesyłek sobie przywłaszczył. Gdy po pewnym czasie przyszedł do Bełzca z Dyrekcji kolejowej **list gończy poszukujący niezarachowanych należytości za owe 28 przesyłek, Koczyński list ten ukrył.** Dalej szkontrum wykazało, że celowo **prowadził niedbale książki, wykazywał fikcyjne przesyłki** itd. Dyrekcja kolejowa sprawę przekazała Prokuraturze, a wczoraj Koczyński stanął przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy **Bendaszewskiego**, oskarżony o powyższe sprzeniewierzenie.

Koczyński przed sądem bronił się wczoraj tem, że pracował specjalnie **w ciężkich warunkach, był stale przepracowany** i nie wyklucza, że mogły zajść omyłki, natomiast **kategorycznie zaprzeczył jakoby dopuszczał się sprzeniewierzeń i ową brakującą kwotę sobie przywłaszczył.** Ponieważ rozprawa wykazała, że oskarżony prowadził zewnętrzne życie bardzo spokojne i nie było danych do udowodnienia mu sprzeniewierzenia, Trybunał przyjął, że braki mogły powstać wskutek mylnego zarachowania i przychylił się do jego obrony i wydał **wyrok uwalniający go od winy i kary.** Oskarżał prokurator **Kuhn**, bronił adwokat **dr. Roman Aleksandrowicz.**

Cmentarz w parku Kościuszki.

Lwów 4. grudnia.

(—) Wczoraj o godz. 1-szej w południe Park Kościuszki był widownią ciekawej sceny. Otóż pewna stara, zbiedzona kobieta **poczęła tam kopać dół.** Na pytanie jednego z przechodniów co robi, odpowiedziała, **że kopie sobie grób i chce, by ją tam pochowano.** Cmentarze lwowskie mnie nie odpowiadają, za dużo tam bogaczy, **tu, w tym ogrodzie jest przyjemnie,** w lecie grać mi będzie muzyka, a w zimie będą saneczki.

Plany nieszczęśliwej kobiety nie podobały się obecnym i jeden z nich wezwał posterunkowego, ten z kolei zawiadomił Pogotowie ratunkowe, które **upośledzoną na umyśle kobietę odwiozło do szpitala.** Nazwiska swego nie chciała wyjawić.

NOWY WICEPREZES WARSZAWSKIEJ P. K. P.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 grudnia. (Z) Wiceprezesem dyr. kolejowej warszawskiej mianowany został **płk. Babkowski.**

STAHLHELM A HUGENBERG.

Berlin, 3 grudnia. (AW) Przywódca niemieckiego Stahlhelmu na zjeździe w Darmstadzie **wypowiedział się przeciwko współpracy z Hugenbergiem.** Seldte zapowiedział, że Stahlhelm rozpocznie wkrótce działalność na własną rękę i **dążyć będzie do zdobycia władzy w państwie.** Pod egidą Stahlhelmu powstanie również nowe stronnictwo parlamentarne.

Epilog skandalu płockiego.

SĄD APELACYJNY ZATWIERDZIŁ WYROK I. INSTANCJI, SKAZUJĄCY KOWALSKIEGO NA 4 LATA WIĘZIENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 grudnia. (st) W dniu dzisiejszym o godz. 1.30 popołudniu przy wypełnionej sali przewodniczący Trybunału Fleszyński ogłosił **wyrok w sprawie „arcybiskupa" marjawickiego Jana Marji Michała Kowalskiego, mocą którego sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu w Płocku, w którym „arcybiskup" Kowalski został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia za dopuszczenie się czynów lubieżnych w stosunku do nieletnich dziewcząt.** Kowalski pozostaje nadal na wolnej stopie **za kaucją 1000 zł.**

A było ich czterech...

ARESZTOWANIE SZAJKI NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY

Lwów, 4 grudnia.

Wczoraj znowu udało się funkcjonarjuszom wydziału śledczego **zlikwidować szajkę niebezpiecznych włamywaczy,** którzy nieznani dotychczas policji i nienotowani mogli swobodnie przez dłuższy czas grasować i uchodzić przed karzącą sprawiedliwością. Wreszcie przyszła na nich kreska i **cała szajka dostała się do więzienia.**

W skład ujętej szajki wchodzili: Adam **Gula** z zawodu szlifierz, zam. Sieniawska 11, Józef **Schäffer**, robotnik zam. przy ul. Ormiańskiej 30, Józef **Sańczyk** bez zajęcia i miejsca zamieszkania oraz Zygmunt **Wolski** ślusarz, zam. przy ul. Słodowej 20. Szajka ta w listopadzie dokonała **całego szeregu włamań a między innemi do składu Hurtowni kupiectwa polskiego, przy ul. Wałowej 5**, gdzie skradła towar wartości 11.000 zł. Dalej do mieszkania **Hermana Katza**, przy ul. Sobieskiego 32, do mieszkania **dra Leona Jekesa**, przy ul. Unji Lubelskiej 15 itd. Łup skradziony przez tę szajkę przedstawiał **wartość kilkunastu tysięcy złotych.** Część skradzionych rzeczy w czasie rewizji u członków szajki **znaleziono.**

Zbrodnia Zdzisława Zbożenia

Tragiczne dzieje wykolejonego młodzieńca.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w grudniu.

Nazywa się **Zdzisław Zbożeń.** 30-go maja 1929 ukończył lat 20. **A już w 6 tygodni później zastrzelił w Peczeniżynie Marjana Misiurę.** Więc i morderstwo i **widmo kary śmierci,** bo na mordercę, który ukończył lat 20, ustawa przewiduje karę śmierci.

13-letni praktykant starostwa.

Zdzisław Zbożeń po ukończeniu szkoły wydziałowej, jako 13-letni chłopak, wstąpił **na praktykę do Starostwa w Peczeniżynie.** Pracował pilnie, był przez przełożonych lubiany i **szybko awansował.** Jako 18-letni chłopak był już **sekretarzem Rady szkolnej powiatowej.** Cieszył się zaufaniem przełożonych, pracował i w godzinach pozaurzędowych, **pensję miesięczną oddawał starym rodzicom,** których wspierał. Należał do towarzystwa myśliwskiego, posiadał dubeltówkę, kartę na broń, czasem ze starszymi chodził na polowania, ale strzelec nie był z niego wyśmienity. Już **od młodości ręce mu się trzęsły,** a jak czasem do zwierzyny strzelał, to omal, że we własne nogi nie trafił. I głowy nie miał mocnej, bo już **po pierwszej flaszce piwa mroczyło go.** Ale chłopakiem wesołym był, towarzystwo zabawiał śpiewem, a jako „dygnitarz" małomiasteczkowy — był przecież sekretarzem — stąpał pewnym i mocnym krokiem po deptaku peczeniżyńskim. W biurze i w obejściu ze stronami był spokojny, uprzejmy.

W czerwcu 1929 zaszła

zmiana w życiu Zbożenia,

Zwinięte zostało Starostwo w Peczeniżynie. **Zbożeń został zredukowany** i znalazł się na bruku, bez zajęcia, bez pensji.

Miał i za dużo czasu wolnego i za zbyt dużo nagle doznał rozczarowania. Przestał być dygnitarzem, w sklepikach, w których przedtem witali go z pewnem uszanowaniem, teraz, jako bezrobotnemu, odmawiali kredytu, a koledzy rówieśnicy, z którymi teraz częściej się schodził — nie chciel zań płacić.

W traktjerni Michajluka.

Chodził całemi godzinami i dumał, zachodził i do szynku. I nadszedł ten

fatalny dzień

14-go lipca 1929. Wracał wieczorem do domu w towarzystwie Emila **Kadlewicza,** Stanisława **Żółtańskiego,** Franciszka **Dutkiewicza,** Marjana **Misiury** do domu. Po drodze wstąpili wszyscy do szynku Michajluka, a przed wejściem zapowiedzieli, że ma być „po wiedeńsku", tj. każdy ma sam za siebie zapłacić.

W szynku Michajluk podawał wszystkim piwo, a gdy Zdzisław Zbożeń zażądał dla siebie trunku, Michajluk mu odmówił, gdyż nie chciał mu udzielić kredytu, a w sprzeczkę między Zbożeniem a Michajlukiem wmieszał się i Marjan Misiura słowami do Zbożenia: „**Lepiej by było, byś sobie poszedł i drzwi przymknął z tamtej strony**". I Zbożeń wyszedł. A do tego dnia żył w najlepszej zgodzie z Misiurą. I to co się potem stało, było **nieszczęściem dla Zbożenia, śmiercią dla Misiury i zagadką, która czekała wyjaśnienia.**

Śmiertelny strzał.

Zbożeń ze szynku poszedł do domu, odległego zwyż 1 kilometr, w domu złożył sobie dubeltówkę, która była rozebrana. dubeltówkę naładował, rodzicom swoim rzucił klucze: **„Macie klucze od moich sekretów"** i z dubeltówką na ramieniu wyleciał z domu. Wstąpił do trafiki, kupił kilka papierosów, reszty pieniędzy — 10 groszy — nie zabrał, mimo, że mu sklepowa zwróciła na to uwagę, koło znajomego sekretarza starostwa, Hofbauera, przeszedł bez pozdrowienia, a gdy tak ubiegł z kilometr, **spotkał troje osób wracających ze szynku,** zapytał, który jest Manek, a gdy tenże się odezwał

strzelił doń z dubeltówki.

I z tej zresztą starej dubeltówki, którą i zwierzyny nie mógł Zbożeń postrzelić, **poniósł na miejscu śmierć Misiura.**

Po strzale Zbożeń udał się na posterunek Policji i **sam się oddał w ręce policji.** Był, jak stwierdza policjant gminny, zdyszany, **a oczy świeciły mu się jak psu.**

Po raz pierwszy odpowiadał Zbożeń za zbrodnię morderstwa we wrześniu br. przed sądem przysięgłych i wówczas zgodnie z wnioskiem obrony, **oddany został do badania lekarzom psychjatrom do Lwowa.** Lekarze uznali go

za zupełnie poczytalnego,

a szukając za motywem czynu, wyjaśnili, że czyn zbrodniczy Zbożenia był **reakcją na doznana obrazę.**

W dniu 27-go ub. m. wrócił Zbożeń ze **Lwowa** i w Sądzie Okręgowym w Kołomyji, pod przewodnictwem Wiceprezesa Sądu **Słotwińskiego,** odpowiadał za zbrodnię morderstwa.

Ławę przysięgłych zapełniali: właściciele dóbr, **Dr Teodorowicz, Kunz, Dr. Agopsowicz, Prokocimer, Kass** i inni. Po raz pierwszy w Sądzie tak się złożyło, iż wylosowani zostali przeważnie **przedstawiciele wielkiej własności.**

W toku rozprawy zaszedł

ciekawy incydent.

Oto jeden z przysięgłych prosił, by mu pozwolono zadać pytania oskarżonemu, a gdy przewodniczący wyjaśnił, że przysięgłym wolno stawiać pytania tylko za pośrednictwem przewodniczącego — **przysięgły podziękował i ze stawiania pytań zrezygnował, oświadczając, że odpowiednie wrażenie można tylko uzyskać, jeśli przysięgły wprost sam pytać może.**

Przesunęli się przez salę rozpraw świadkowie. Jedni, którzy oskarżonemu wystawiają dobre świadectwo, inni, którzy opisują przebieg zajścia i którzy stwierdzają, że oskarżony, odchodząc ze szynku Michajluka, miał odezwać się do Misiury: **„ty będziesz ziemię gryzł, a ja posiedzę w Brygidkach",** a znowu inni, którzy stwierdzają, że krytycznego wieczoru była tak ciemno, że na krok nie można było poznać człowieka.

Salwy śmiechu wywołał policjant gminny **Szowkowy.** Zeznawał, że był policjantem gminnym w Czerniowcach, w Kołomyji, obecnie jest policjantem gminnym w Peczeniżynie, pokazywał, jak pewnym krokiem stąpał Zbożeń, a czynił to **tak dosadnie, że zatrząsł i podłogą i całą ławą, na której siedzieli przysięgli,** przedstawił, jako to bronił oskarżonego przed zlynczowaniem go po czynie, a oskarżonemu wystawił dobre świadectwo, bo oskarżony nigdy do niego nie mówił „ty", tylko „pan", a po oddaniu się w ręce policji prosił go, by **zaopiekował się rodzicami starymi.**

Na 4 lata.

Oskarżał prokurator **Siwiński,** żądał uznania Zbożenia winnym zbrodni morderstwa, a gdy następnie zastępca poszkodowanej rodziny adw. **Rauchwerger** za winą przemawiał, padły pod koniec przemówienia ze strony ławy przysięgłych słowa: **„brawo".** Nie miał łatwego zadania obrońca **Dr. M. Aszkenazy.** Werdykt zapadł zasądzający, ale **za zabójstwo.** Pytanie na morderstwo zostało jednogłośnie zaprzeczone. Trybunał wymierzył karę ciężkiego więzienia **przez lat cztery.**

Sprawa majora dra Urbanowicza

Zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zwalniania poborowych za opłatą.

Lwów 4. grudnia.

(—) Z końcem października br. rozpoczęła się przed sądem wojskowym **sensacyjna rozprawa dr. Urbanowicza,** oskarżonego o nadużycia i branie łapówek. Dr. Urbanowicz, jako kierownik oddziału dla chorób nerwowych w okręgowym szpitalu wojskowym miał według aktu oskarżenia **zwolnić 57 poborowych za wynagrodzeniem.** Aresztowanie mjr. Urbanowicza nastąpiło **na podstawie anonimów,** a w czasie rewizji znaleziono u niego gotówką **2000 dolarów, weksle na 8 tysięcy złotych, mnóstwo nomet złotych, biżuterję, obrazy, kilimy i zastawy srebrne.** Ponieważ mjr. Urbanowicz nie mógł natychmiast wykazać pochodzenia tych pieniędzy, przeto organa żandarmerji nabrały przekonania, że **majątek ten pochodzi z łapówek.** Urbanowicza aresztowano i osadzono w więzieniu, a równocześnie poddano **ponownemu badaniu i przeglądowi osoby zwolnione przez dra Urbanowicza od stycznia 1926 aż do chwili jego aresztowania.** Komisja ta zakwalifikowała 57 osób, których mjr. Urbanowicz uznał za chorych, za zdrowych.

Szczegółów aktu oskarżenia podanego przez nas w październiku powtarzać nie będziemy. Przypominamy jedynie, że śledztwo wykazało, iż **sprawą zwolnień z wojska zajmowało się kilku osobników z czarnej giełdy, na czele której stał niejaki Leon Kreunitzer, który po ujawnieniu afery zbiegł za granicę.** Rozprawę w październiku odroczono, celem wezwania nowych znawców, oraz celem powołania nowych świadków.

Wczoraj przed Trybunałem, któremu przewodniczy **pułk. dr. Godowski,** a oskarża prok. **dr. mjr. Urzędowski,** stanął ponownie mjr. Urbanowicz, przebywający bez przerwy w więzieniu śledczem. Oskarżonego bronią adw. **dr. Proch** i **dr. Hecht.** Jako znawcy biegli fungują **ppułk. dr. Dzierżyński** i **ppułk. dr. Ziemkiewicz.** Wczorajszy dzień wypełniły zeznania oskarżonego, który broni się podobnie, jak na poprzedniej rozprawie, a mianowicie, **że nigdy żadnych łapówek nie brał, do majątku doszedł drogą legalną, otrzymawszy od swego szwagra dra Lewitta z Białegostoku 5.000 dolarów tytułem posagu,** a fałszywe orzeczenia w kilku wypadkach wydał **pod wpływem morfiny, bez której nie mógł się obejść.** Następnie oskarżony polemizował z orzeczeniami znawców, twierdząc, że parere ich było **tendencyjne,** przyczem oskarżony wykazał sprzeczność między orzeczeniem znawców z listopada ub. r., a lutego br. cytując przytem **przykład z szeregowcem Pinkasem Soferem,** który zwolniony przez oskarżonego, jako chory, a następnie przez komisję uznany za zdrowego **popełnił samobójstwo.** Podobnie stało się z szeregowcem **Aronem Bergmanem,** którego komisja zakwalifikowała, jako zdolnego do służby linjowej, a obecnie **przebywa on w Kulparkowie,** a poza tem cały szereg poborowych przez niego uznanych za chorych, a przez komisję zakwalifikowanych jako zdrowych, **musiano następnie z pułku zwolnić.** Z kolei oskarżony omawia sprawę swego majątku, podobnie, jak na rozprawie poprzedniej, twierdząc, że **pieniądze otrzymał od swego szwagra.**

Dziś oskarżony będzie zeznawał w dalszym ciągu, a zeznania swe głównie poświęca polemice z rzeczoznawcami.

Do obecnej rozprawy zostało **powołanych około 200 świadków** i potrwa ona kilka tygodni.

—o—

Pod groźbą rewolweru...

Epilog napadów rabunkowych na gościńcu gródeckim.

Lwów, 4. grudnia.

(—) Przed Sądem przysięgłych stanęli wczoraj **dwaj młodzi robotnicy ze Skniłówka małego: Klemens Rokieta,** liczący lat 20 i jego brat **Jan,** liczący lat 18, oskarżeni **o szereg rabunków, dokonanych**

z bronią w ręku.

Obaj oskarżeni w czerwcu br. nie chcąc więcej pracować, puścili się na lekki chleb i postanowili żyć **z rabunku.** W tym celu postarali się o rewolwer i jako teren swoich napadów **obrali gościniec Lwów—Gródek na odcinku między Zimną Wodą a Bartatowem.** Na gościńcu tym bowiem panuje zawsze żywy ruch i przez cały dzień, a nawet i nocą przejeżdżają

turmanki kupieckie.

Pierwszego rabunku dokonali dnia 26. czerwca **na gościńcu pod Bartatowem.** Dnia tego przejeżdżał na furze kupiec **Markus Kwalbrun.** Adepci sztuki bandyckiej **wybiegli z lasu na drogę, zatrzymali konie i jeden z nich**

przyłożywszy rewolwer

do skroni Kwalbruna zawołał: „Żydzie oddaj pieniądze, a jak nie, to cię zastrzelę". Kwalbrun obawiając się, iż napastnik może **groźbę wprowadzić w czyn,** wręczył rabusiom posiadaną przy sobie gotówkę w kwocie 100 zł., poczem natychmiast **znikli z powrotem w lesie.**

Po raz drugi już w dziewięć dni później, a mianowicie 5. lipca, wybrali się **na ponowny rabunek,** tym razem na gościńcu pod Obroszynem i **napadli na jadącego ze Lwowa do Rudek Berisza Karpa,** który w tej chwili posiadał przy sobie gotówkę **w kwocie 800 zł.** Zanim jednakże Rokietowie zdołali na nim przeprowadzić rewizję osobistą, **nadjechała od strony Lwowa druga fura i bandyci z obawy pozostawili Karpa i**

ukryli się w lesie.

Przedtem jeszcze celem wymuszenia od Karpa oddania pieniędzy, Jan Rokieta **uderzył go kołem, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.**

Trzeciego z kolei rabunku dokonali Rokietowie dnia 16. lipca **na drodze między Zimną Wodą a Konopnicą,** napadłszy na Majera **Willnera** i Naftalego **Feuera.** Rabusie zabrali Feuerowi zegarek, łańcuszek, papierośnicę, oraz kilka złotych w bilonie, zaś Willnerowi gotówkę 150 zł. oraz zegarek z łańcuszkiem. Czwartego napadu dokonali dnia 17. lipca o godz. 7.30 rano, napadłszy obok Zimnej Wody na **Jakóba Münzera,** którego ciężko pobili, poczem **zrabowali mu 15 zł. w bilonie.** Policja po urządzonej obławie po kilkudniowych poszukiwaniach

ujęła opryszków

w lesie. Obaj kategorycznie zaprzeczyli, by dokonali wymienionych rabunków, ale przy konfrontacji z poszkodowanymi zostali **agnoskowani.**

Wczoraj stanęli oni przed Sądem przysięgłych. Trybunałowi przewodniczył radca **Angielski,** oskarżał prokurator dr. **Mostowski,** bronił adw. dr **Żywicki.** Obaj znowu stanowczo wyparli się zarzucanych im czynów, a przesłuchani w charakterze świadków poszkodowani niektórzy z całą stanowczością rozpoznali sprawców rabunku, drudzy znowu **mieli pewne zastrzeżenie.** Rozprawa rozpisana jest na trzy dni, albowiem powołano do niej mnóstwo świadków. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Dziedzictwo Pitołaja przypadnie rodzinie

ROZALJA BOJKOWA ZOSTAŁA ZASĄDZONA ZA OSZUSTWO.

Lwów, 4. grudnia.

(—) Rozprawa **przeciwko Rozalji Bojko,** oskarżonej o krzywoprzysięstwo, kradzież i sprzeniewierzenie, której tłem był spór o dziedzictwo zakładu fryzjerskiego śp. Władysława Pitołaja **dobiegła wczoraj końca.** Sąd po naradzie **uznał Bojkową winną zbrodni oszustwa przez krzywoprzysięstwo, natomiast** uwolnił ją od zarzutu kradzieży i sprzeniewierzenia i **zasądził na 6 miesięcy więzienia.** Trybunał zastosował **amnestję,** na podstawie której połowę kary tj. 3 miesiące podarował, zaś pozostałe 3 miesiące **zawiesił na przeciąg 5 lat.**

Prokurator zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary.

†

Z głębokim smutkiem donosimy o śmierci współzałożyciela naszej Spółki i Prezesa Rady Nadzorczej

śp. Dra Leonarda Stahla

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się z domu żałoby przy ul. Akademickiej 8. na cmentarz Łyczakowski, we środę dnia 4. grudnia 1929 o godzinie 14-tej

Rada Nadzorcza, Dyrekcja i personal
Spółki Akcyjnej „PEZET" Powsz. Zakłady Budowlane.

†

Rada Nadzorcza i Dyrekcja

Handlowo - Przemysłowego Towarzystwa Drzewnego „Hapede" zawiadamia w głębokim żalu o zgonie Prezesa Rady Nadzorczej

śp. Dra Leonarda Stahla

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 4. grudnia 1929 o godzinie 14 tej z domu żałoby przy ul. Akademickiej 8. na cmentarz Łyczakowski.

FEJLETON „GAZ. POR." z 5. XII. 1929.

LEON LAFAGE.

BAMBINO.

Pan Pigny przechodzą z sekatorem w ręku od drzewa do drzewa swego ogrodu, usłyszał nagle skrzypnięcie kratowanej bramy i ujrzał niebawem wysoką młodą, czarnowłosą cygankę o twarzy ochry, która, w żółtoliljowym szalu, ze swem bambino na lewem ręku i koszykami z łoziny, zawieszonemi na szelce skórzanej przez prawe ramię, zbliżała się do niego.

— Wróżę — odezwała się zamiast przywitania, szperając ciekawemi oczyma, cygańskim zwyczajem w około. Przez otwarte okno widać było dostatnie umeblowanie mieszkania.

— Po czemu? — spytał, przyglądając się kobiecie, wspaniałej w swej dzikiej urodzie i równie pięknemu dziecku.

— Po pięćdziesiąt sous.

Pan Pigny dał jej sto. Udała, że szuka reszty w swej kieszeni.

— Nie trzeba! — rzekł pan Pigny — ale malec musi dostać coś za to. Śliczny jest jak „słońce".

Cyganka zaśmiała się zadowolona, poczem chwyciwszy dłoń p. Pigny, odwróciła się niczem liść, wróżąc z niej, że właściciel doczeka dziewięćdziesiątki, ale dozna wstrząsu jeszcze w swem życiu.

— Hola! Hola! Moja jejmość! Jestem gwarantowany! — odparł jej na to.

Cyganka odeszła ze swym bambino, złocistym, jak pigwa i koszykami, lśniącemi glazurą w promieniach zachodzącego słońca.

Kiedy Serafina, posługaczka ze wsi, przyszła przyprawić oberżyny na kolację, zdziwiła się niepomału, widząc swego pana zamyślonego i nie reagującego jak zwykle na jej gadatliwość, a że była sprytna i doświadczona, dzięki swym — lekkim coprawda i mało widocznym — zmarszczkom, zwęszyła tajemnicę.

— Hej! Cezar! — zwróciła się niby do psa — kto był tutaj przed wieczorem?

Pies szczeknął, ale p. Pigny i tego nie słyszał. Dorodny ten jeszcze mężczyzna, dymisjonowany urzędnik kolejowy, stracił przed laty ukochaną żonę, która umarła przy pierwszym porodzie. Nieszczęście to wycisnęło szlachetne piętno na jego surowej twarzy. Czy wiadomo jednak, dlaczego czasami godziny wieją wększa pustką niż zwykle? Czemu, nie spodziewając już niczego, czekamy?

*

Pewnego ranka zajadłe szczekanie psa obudziło pana Pigny znienacka. Zerwał się na równe nogi z łóżka i otworzył okno, nasłuchując. Nic podejrzanego wokoło, tylko coś niby rzępolenie na oboju tuż przy domu. Ubrał się tedy pośpiesznie i wyszedł na ganek.

— Patrzcie państwo! — zawołał na widok dwojga czarnych oczu i bronzowych piąstek, wyglądających z pod chusty.

— Patrzcie państwo! — powtórzył bardziej jeszcze zdumiony, kiedy nachyliwszy się, poznał szal i bambino cyganki, którą przed paru tygodniami widział u siebie w ogrodzie.

Skąd ona tutaj? To prawda, że zachwycał się niem, ale czyżby kobieta z taką dumą trzymającą swoje dziecko na ręku, chciała porzucić je?

Mały wyciągnął rączki do niego.

— Co ja z niem zrobię? — rozmyślał, biorąc go na ręce. Wczoraj Serafina zapowiedziała, że musi pójść odwiedzić chorą ciotkę w Mondragon i nie przyjdzie aż wieczorem. Najbliższa sąsiadka mieszka o pół godziny drogi od niego i zreumatyzmowana w dodatku... Mały chwycił go za wąsy.

Bierze mnie za swego ojca — rzekł p. Pigny do siebie, bez dumy zresztą. — Nie ma więcej nad 12—14 miesięcy. Ciekawa rzecz, czy chodzi już.

Zaniósłszy go do mieszkania, postawił na podłodze. Malec pokrzykując radośnie i kołysząc się jak pijany na nóżkach, ruszył z miejsca wprost do zegara, wiszącego na ścianie w swej zdobnej w złoty ornament oprawie.

— Złodziejską ma żyłkę! — zaśmiał się p. Pigny i zastawiwszy drzwi krzesłem poszedł wydoić owcę. W kwadrans potem bambino po chciwem wypiciu kubka mleka zasnął na kolanach swego opiekuna, który położył go ostrożnie na swem łóżku i zabrał się do przyprawiania oberżyn na śniadanie. Kiedy po godzinie drugiej dziecko obudziło się, p. Pigny miał już gotową kaszkę na mleku dla niego. Nakarmiwszy je, posadził na podłodze i obłożył improwizowanemi zabawkami.

Jakież było zdziwienie Serafiny, kiedy zjawiwszy się pod wieczór, zastała swego pana wpatrzonego w bawiące się dziecko.

Opowiedział jej zdarzenie.

— Śliczny chłopak, ale brudny jak nie boskie stworzenie — orzekła, zabierając się do obiadu i zagrzania wody na kąpiel. Czyś nie wychowała trzech braci i dwoje dzieci swej siostry? Biedny dzieciak! Ach! Przyszła w porę! Niebawem bambino wykąpane, przebrane w uszytą naprędce z prześcieradła koszulkę i nakarmione spało w skrzyni wyłożonej dużą poduszką. Serafina z macierzyńską tkliwością krzątała się koło niego. P. Pigny przyglądał się z dziwnem wzruszeniem ładnemu obrazkowi. Nigdy dotychczas nie zauważył, że posługaczka jego jest niestarą jeszcze i wcale niebrzydką kobieciną. Podawszy panu objad i uprzątnąwszy kuchnię, zabierała się do odejścia.

— Zostań, Serafino! A cóż ja będę robił z malcem w nocy? Przenocuj pod moim dachem. Chyba, że ktoś czeka na ciebie...

— Ktoby zaś czekał, rany Boskie! Ale wezmą mnie na języki, panie Pigny!

— Wszyscy sąsiedzi są na winobraniu w Cigalleres; nie wrócą aż po skończonej robocie. Nikt nie będzie wiedział, że wracając z Mondrogon spędziłaś noc u mnie.

Serafina przystała nie bez ochoty. Postanowiono, że nazajutrz z rana — przy niedzieli — p. Pigny po mszy św. zamelduje burmistrzowi o wypadku, podczas gdy Serafina będzie pilnowała dziecka.

*

Ach co za troska, brak mi kuponów!

Apel do p. Prezesa Dyrekcji Poczt.

Lwów 4. grudnia.

(.) Konkurs świąteczny „Gazety Porannej“ wzbudza, jak to było zresztą do przewidzenia, **olbrzymie zainteresowanie wśród szerokich rzesz Czytelników i Przyjaciół „Gazety Porannej“.** Wszystko co żyje, **wycina i kolekcjonuje kupony konkursowe,** aby w danej chwili móc stanąć do turnieju. — Jednakże, jak świadczą **liczne reklamacje nadsyłane nam** przez naszych **Czytelników prowincjonalnych, w niektórych miejscowościach występują**

dziwne i niewytłumaczone zjawiska.

Oto poszczególne numery „Gazety Porannej“, **nie dochodzą w ostatnim czasie do rąk naszych prenumeratorów,** co nietylko pozbawia ich codziennych stałych informacyj o wypadkach życia aktualnego, ale nadto utrudnia

wzięcie udziału w konkursie

z powodu braku poszczególnych kuponów.

Nie wchodząc bliżej w powody tego dziwnego zjawiska, **apelujemy do p. prezesa Lwowskiej Dyrekcji poczt Moszory, znanego ze swojej sprężystości i przestrzegania sprawności urzędów,** podległych jego władzy, aby zechciał wpływem swym zapobiec, by **tego rodzaju „niedokładności“ nie powtarzały się na przyszłość.** — W tym celu podajemy niniejszem spis niektórych miejscowości, z których w jednym tylko dniu otrzymaliśmy zażalenia na nieregularne i wadliwe doręczanie „Gazety Porannej“: **Wiszenka p. Magierów, Dżuryn, Brody, Białykamień, Rymanów, Sokal, Lisko-Łukawica.**

Wyrażając przekonanie, że interwencja p. prezesa zapobiegnie tym wadliwościom, dla uspokojenia naszych Czytelników podajemy, że Redakcja nasza nietylko wydaje w każdym wypadku zarządzenie natychmiastowej wysyłki zareklamowanego numeru, ale nadto **obmyśliła środki dla umożliwienia wszystkim chętnym udziału w konkursie.**

Ze względu na to, że wielka liczba osób zgłasza się do Administracji naszej o nadsyłanie poszczególnych numerów „Gazety Porannej“ dla uzupełnienia swojej kolekcji kuponów, numery te zaś

z powodu wyczerpania

nie zawsze mogą być dostarczone, przeto postanowiliśmy w inny sposób przyjść naszym Czytelnikom

z pomocą.

Obmyśliliśmy mianowicie **pewnego rodzaju namiastkę,** nakształt znanego jockera w grze „rummy“, to jest po wyjściu 20-go kuponu, w dwóch następnych numerach „Gazety Porannej“ umieścimy jeszcze dodatkowo

kupony A. i B.

Kupony te mogą służyć do **uzupełnienia luk w kolekcji, to znaczy, że mogą być dodane w miejsce brakujących numerów porządkowych.**

A więc podajemy dla przykładu: Jeśli komu brakują dajmy na to, nr. 7., 9. i 11., to winien w miejsce ich dodać **trzy kupony oznaczone literami A. lub B.**

Ponieważ po ogłoszeniu kuponu nr. 20-ty, pozostaje jeszcze **8 dni do terminu losowania,** zatem Czytelnicy nasi będą mieli jeszcze **dość czasu na uzupełnienie swoich kolekcyj dodatkowemi kuponami** i nadesłanie ich do naszej Redakcji, naturalnie, jak to podaliśmy już w warunkach konkursu, wraz z dokładnem **podaniem swego nazwiska i adresu.** Przypominamy zatem ponownie, **że ostatni kupon konkursowy ukaże się 9. bm. a od 10. grudnia rozpoczniemy ogłaszać listę uczestników,** równocześnie zaś, **tj. 10. bm. umieścimy dodatkowy kupon, oznaczony literą A., zaś 11. bm. kupon z literą B.**

Losowanie nastąpi **dnia 18. bm. w obecności notarjusza w lokalu redakcyjnym „Gazety Porannej“.**

Już z dniem 19. bm., równocześnie z ogłoszeniem w „Gazecie Porannej“ szczęśliwców, na których padną wygrane, rozpocznie Redakcja wysyłkę premij, tak, aby doszły one do rąk laureatów **jeszcze przed świętami.**

Listę nagród zamieściliśmy wielokrotnie w poprzednich numerach naszego pisma.

Nagrody można oglądać na wystawie sklepu M. Bałłabana przy ul. Wałowej l. 7.

Wobec ogromnego zainteresowania naszym konkursem i **korzystnych szans, jakie on przynosi swoim uczestnikom,** zbyteczne byłoby ponownie zachęcać Czytelników do udziału. Podkreślamy tylko, że czynimy wszystko, co możliwe, aby **ten udział wszystkim jak najbardziej ułatwić,** czego dowód dajemy przez **dodanie nadprogramowych kuponów A. i B.** Zatem spieszcie wszyscy, nasz turniej konkursowy jest dla Was dostępny i otwarty.

Zemsta stenotypistki.

Tragiczna śmierć dyrektora banku londyńskiego.

Lwów 3. grudnia.

(=) Londyn pozostaje obecnie pod wrażeniem **tragicznej śmierci** znanego ogólnie w kołach towarzyskich miasta **43-letniego dyrektora banku, Stanley'a Hopkinsa,** który został zastrzelony przez **21-letnią stenotypistkę, Luizę Cavendish.**

Miss Cavendish poznała Hopkinsa na ulicy. Dyrektor banku, dowiedziawszy się, że piękna dziewczyna nie ma chwilowo posady, ofiarował jej **miejsce stenotypistki** w swoim banku. Dziewczyna z ogromną radością przyjęła tę ofertę i odnosiła się do szefa

z wielką wdzięcznością,

która niebawem przemieniła się w **uczucie gorącej miłości.**

Hopkins, żywo się interesujący uroczą i młodą stenotypistką, potrafił **skorzystać z tego serdecznego przywiązania** i łudząc Luizę obietnicą małżeństwa, nawiązał z nią

intymny stosunek miłosny.

Dziewczyna ślepo wierzyła swemu „dobroczyńcy“ i była najgłębiej przeświadczona, **że zostanie jego żoną.**

Jakaż jednak

burza uczuć

zapanowała w jej sercu, gdy się dowiedziała, że Hopkins, który był bez dzietnym wdowcem, ma zamiar ożenić się **po raz drugi z pewną młodą damą z wytwornych sfer towarzyskich.**

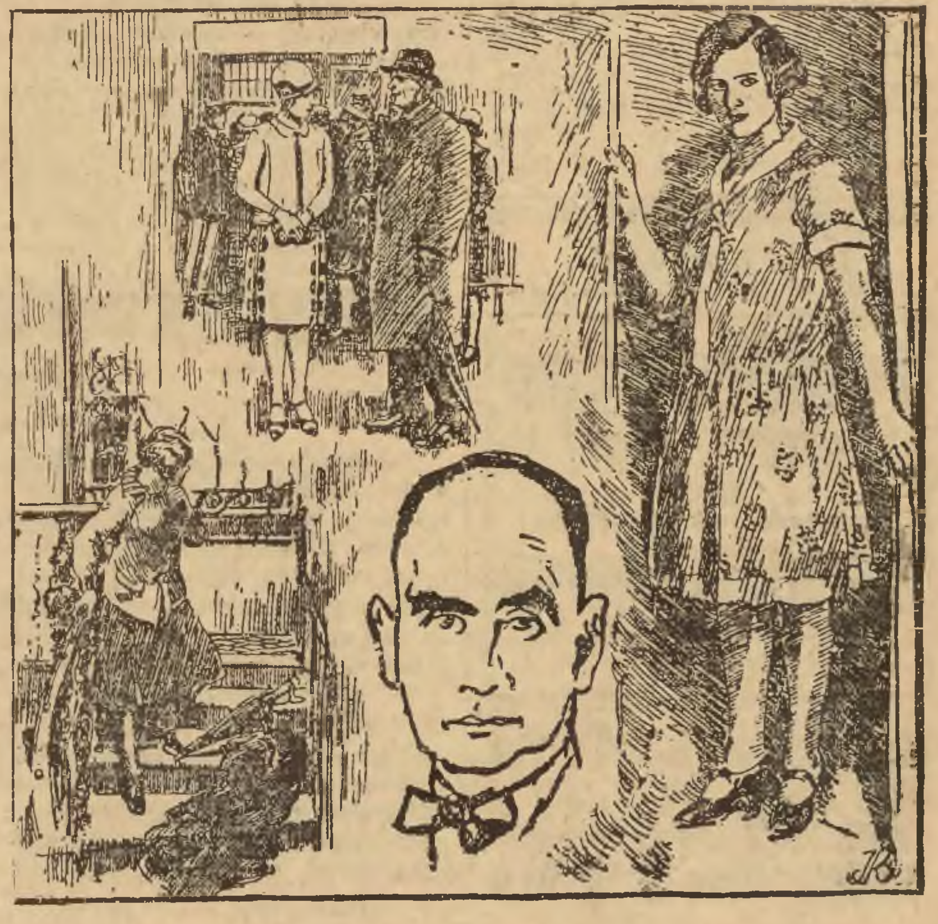
Między kochankami przyszło do

dramatycznej sceny.

Hopkins oświadczył dziewczynie, że ożenić się z nią nie może, gdyż znajduje się obecnie **w przykrem położeniu finansowem,** z którego jedynem wyjściem dla niego jest tylko

bogaty ożenek.

Niechaj jednak będzie o tem przekonana, że wcale z nią nie zerwie, lecz w dalszym ciągu utrzymywać będzie **bardzo bliskie stosunki.** — Dziewczyna jednak nie zadowoliła się tem wyjaśnieniem i wymierzyła przeciw uwodzicielowi **kilka strzałów,** kłając go na miejscu **trupem.**



Obudziło się po odejściu p. Pigny. Ubrane w czystą bieliznę i sukienkę skleconą przez Serafinę w nocy, siedzi na podłodze w kuchni, otoczone przygodnemi zabawkami. Serafina przygląda się małemu z zachwytem i z niecierpliwością czeka powrotu swego pana, aby się przed nim swem dziełem pochwalić.

Dlaczego p. Pigny marudzi tak długo? Zostawiwszy dziecko na kocu, podeszła do bramy ogrodowej i wyjrzała na drogę. Nikogo. Zrobiła jeszcze kilkanaście kroków do wzgórka, skąd widać było szosę aż do plantu kolei żelaznej. To samo. Wracając do domu, usłyszała szelest i skok w pobliską dębinę. Jak gdyby przeczuciem tknięta pośpieszyła do kuchni. Dziecka nie było.

— Mały! Mały! — wołała głośno, coraz głośniej, zaglądając do jadalnego pokoju, sypialni p. Pigny, przeszukując krzaki w ogrodzie, wybuchnęła nagle spazmatycznym płaczem.

— Co się stało, Serafino! Słyszałem cię zdaleka — pytał p. Pigny zadyszany.

— Niema dziecka! — załkała, rzucając mu się w objęcia — zabrali go nam! Zabrali!

Bardzo blady słuchał bezładnego opowiadania Serafiny. — Chodźmy do domu — odezwał się strapionym głosem. Usiadł w kuchni, wyciągnął z kieszeni niedzielną gazetę i przeglądał ją z roztargnieniem, podczas gdy Serafina ze spłakaną twarzą zabierała się do przyrządzenia obiadu.

— O! — zawołał nagle p. Pigny — słuchaj: „Dwaj cyganie i cyganka, aresztowani wczoraj z rana za kradzież papierów wartościowych w domu M. F. w Aygnes, zostali wypuszczeni na wolność, wobec tego, że wykryto istotnego winowajcę niejakiego Piotra S..., robotnika rolnego. Cygani udali się niezwłocznie do swego obozu rozbitego przy Piolenc i cała banda wyruszyła w dalszą drogę“

— Co to znaczy, panie Pigny?

— Nic innego, tylko, że cyganka śledzona przez policję, w obawie aresztu oddała nam swe bambino w opiekę, a zwolniona zabrała je z powrotem.

— Tak.. Sprawa jasna.. — odparła Serafina, wycierając fartuchem łzy — ale wszystko jedno, serce po dziecku płacze..

— Nie opuścisz już mnie, Serafino, nieprawdaż? Będziemy się razem smucić i pocieszać, po stracie naszego bambino.

Serafina podniosła ku niemu zalane łzami oczy. Wstali oboje w uroczystym nastroju

— Chcesz być moją? — pytał p. Pigny wzruszonym głosem.

— Do śmierci — odparła, dygocąc jak w febrze.

Podali sobie ręce.

— Pójdę do kościoła — szepnęła Serafina po chwili

— Dobrze, ja tymczasem idę do wójta. Trzeba go uprzedzić o nowej zmianie w sytuacji... Od jutra zaś zabieram się do wyrobienia papierów. Trzeba myśleć o formalnościach. Życie z niemi związane.

Odeszła. On patrzał za nią, póki nie znikła na zakręcie drogi, pewny, że wróci i da mu to spokojne szczęście, które wystarcza ludziom u progu starości!

Tłum. C. S.

SPRAWY KOLEJOWE

Fikcyjne zaliczki dla kolejarzy.

Lwów, 4. grudnia.

W ciężkiem położeniu pracowników kolej. dałby się nieraz skutecznie zastosować środek **zaliczki na płacę.** Jest to właściwie raczej półśrodek, ponieważ wzięcie zaliczki obciąża spłatami skromne pobory nieraz w ciągu długich miesięcy, a wiadomo dobrze, czy i ile można zaoszczędzić w miesięcznym budżecie pracowniczym. — Jednakże bywają takie sytuacje, gdy **pracownik, zmuszony do tego wielką potrzebą życiową,** jakąś niespodziewaną katastrofą rodzinną w postaci choroby, śmierci, okradzenia itd. **nie ma innej drogi wyjścia** i musi bez względu na przyszłość zdobyć jakiś fundusz na nagle a nieodparte wydatki. Wówczas radby skorzystać z przysługującego mu prawa i wnosi podanie o zaliczkę.

I oto okazuje się, że dobrodziejstwo to, tyle zresztą mające stron ujemnych, **istnieje tylko na papierze.** Wszyscy bowiem wiedzą, że pracownikowi przysługuje prawo do brania w uzasadnionych warunkach zaliczek, że **istnieją w tym zakresie okólniki, zarządzenia, instrukcje,** wiadomo zaś, że kto nie potrzebuje, ten o zaliczkę nie prosi. Wszyscy to rozumieją, a jednak najczęściej **petent otrzymuje... odmowę.** Powód zaś prawie zawsze jednakowy: **fundusze wyczerpano!**

Mówiło się w swoim czasie o sześciomiesięcznych **zaliczkach budowlanych** — i głucho aż dotychczas o tem. Obiecywano **rozszerzyć prawo do zaliczek** na nieetatowych, a tu tymczasem nawet dla etatowych, którzy to prawo oddawna posiadają —brak funduszów. Znane nam są **niesłychanie tragiczne sytuacje ludzi, dla których zaliczka mogła być skuteczną i gorąco oczekiwaną pomocą, a jednak sucha odmowa z powodu braku kredytów, rozwiała nadzieję pomocy** i zmusiła do szukania jej w prywatnych pożyczkach. Wiadomo zaś, czem jest taki kredyt prywatny, udzielany na 4—6 procent miesięcznie (z pobraniem zastawu lub za rygorystyczny weksel!).

To też na tem tle mnożą się **zażalenia i skargi.** Pracownicy nie mogą pojąć, dlaczego nawet tę drogę pomocy, ogranicza się rozmiarami odnośnych funduszów obrotowych i sprowadza się do zupełnej nieraz fikcji.

Wszakżeż te fundusze nie giną, cóż więc stoi na przeszkodzie, aby dawać pomoc wszędzie tam, gdzie ona jest nieraz tak bardzo potrzebna.

Pozatem trzeba przypomnieć sprawę faktycznego **rozszerzenia praw** do zaliczek na nieetatowych.

I przedewszystkiem — rozbudować fundusze zaliczkowe. Nie mówimy o tem, że należałoby także **mniej rygorystycznemi** uczynić warunki, od których zależy udzielanie zaliczek, ponieważ sami pracownicy nie chcą się zbyt łatwo zadłużać, natomiast uważamy wręcz za kwestję humanitaryzmu, aby dyrekcje rozporządzały dostatecznemi funduszami dla tych wypadków, gdy po zaliczkę rękę wyciąga prawdziwe ludzkie nieszczęście, przygniatająca troska lub ciężka niedola. W tych wypadkach pracownik powinien **mieć od państwa coś więcej, niż teorję.**

Kolejowe przysposobienie wojsk.

ZJAZD OKRĘGOWY DELEGATÓW ODBYŁ SIĘ WE LWOWIE.

Lwów, 4 grudnia.

Dnia 1 bm. odbył się w Gmachu Dyrekcji Okręg. Koleji Państwowych **I. Zjazd Okręgowy delegatów Kolejowego Przysposobienia Wojskowego,** przy udziale dowódcy OK. Nr. VI, gen. **Popowicza,** dyr. Koleji Państw. **inż. Prachtla - Morawiańskiego,** prezesa Zarządu Gł. K. P. W. w Warszawie, **Starzaka,** prezesa Zarz. Okr. **Köhlera,** prezesa Ogniska Lwów **Łuceka,** oraz delegatów wszystkich Ognisk K. P. W. **Małopolski Wschodniej.** Po otwarciu Zjazdu przez prezesa Köhlera i powitaniu gości, przemówił do zebranych gen. **Popowicz** i dyr. O. K. P. **inż. Prachtel - Morawiański,** poczem sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył p. Tadeusz **Przestrzelski.** Następnie prezesi poszczególnych Ognisk zdali sprawozdanie ze swych dotychczasowych działalności dla nakreślenia całokształtu pracy, poczem udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: jako prezes F. **Köhler,** wiceprezes **St. Łucek,** sekretarz **R. Jasiński,** skarbnik **inż. T. Wyspiański,** referent P. W., W. F. i Organizacyjny **T. Przestrzelski,** kult. - oświat. **inż. Malko Stefan,** Bratniej pomocy: **B. Kościński,** Fach.-kolej. **St. Łucek,** Propag. i prasy **inż. E. Łabno,** Pracy Kobiet **p. Stanisława Mühlnówna.** W skład Komisji Rewizyjnej weszli: inż. dr. A. **Stronczak-Miłaszewski, inż. Zborzyl Jerzy, R. Strycharski,** jako zastępcy **W. Krechowski i R. Pohorecki.**

Ukryty skarb Rakoczego.

Oszukańcze praktyki trójki sprytnych „okultystów".

Lwów 4. grudnia.

(=) Pisma węgierskie i rumuńskie rozpisują się o następującej historji, zaczerpniętej jakby z **odległych mroków średniowiecza.**

Miasteczko **Nagysomkut,** w którem niegdyś książę Rakoczy tak chętnie bawił, zachowało po dziś dzień **wiele opowiadań i legend**

o skarbach księcia,

które tam pono **ukryte są gdzieś pod ziemią.** Tę okoliczność wyzyskała bardzo zręcznie **pewna szajka.** Niejaki **Jerzy Mathe** rozpuścił pogłoskę, że w ogrodzie niejakiego **Aleksandra Pappa** zjawiły się między dwiema staremi lipami, które niegdyś były ulubionemi drzewami Rakoczego,

czerwone płomienie.

Oczywista, iż — zdaniem Mathego — było to **niezbitym dowodem,** że tam właśnie musiały się znajdować **ukryte skarby księcia.** Wspólnikiem Mathego był syn właściciela restauracji **Fehera.** Obaj namówili Pappa, aby razem z nimi rozpoczął **poszukiwania w swoim ogrodzie.**

Aby nie szukać zbyt długo, postarał się Feher o

medjum

w osobie szewca **Pawła Fischbeina,** dobrego **„przyjaciela" ducha** — mającego udzielić informacyj, w którem miejscu należy kopać. Pewnego razu szewc, „zahypnotyzowany" przez Fehera, popadłszy w „trans", oświadczył, że duchy potrzebują **najpierw 100 lei,** aby zakupić

dwie koszule,

które należy zakopać **na cmentarzu żydowskim.** Następnego dnia zażądały duchy ustami szewca, aby wszyscy **księża** w Nagysomkut **modlili się** za powodzenie tej imprezy. To kosztowało **600 lei,** które naturalnie Papp zapłacił. W ten sposób w ciągu kilku tygodni wyłudzono od Pappa

10 tysięcy lei.

Po pewnym czasie jednak ów łatwowierny amator skarbów zorjentował się po niewczasie w sytuacji i **doniósł o wszystkiem policji.** Stwierdziła ona, że trzej „okultyści" podzielili między siebie w równych częściach

wyłudzoną sumę.

Fischbein zeznał, że wcale **nie jest** medjum i nigdy w trans nie wpadał...

Mieszkańcy Nagysomkut mogą dalej marzyć o skarbach księcia Rakoczego...

Miłość i polityka.

Lwów, 4. grudnia.

(=). W Izbie Deputowanych w Paryżu rozegrała się w tych dniach **zabawna scena.** Na trybunie widzów siedziała jakaś

zakochana parka,

która **całowała się** tak głośno, że zauważył to **premjer Tardieu.** O odkryciu uwiadomił on swoich sąsiadów — ci podali wiadomość dalej — i po chwili cała Izba Deputowanych

trzęsła się od śmiechu.

Rzecz najciekawsza jednak, że nie zbiło to wcale z tropu zakochanej parki, która nie zwracając uwagi na śmiechy i wrzawę, **całowała się spokojnie dalej.** Przez dłuższy czas bawiono się tą sceną, lecz wreszcie polecono woźnemu, aby sympatycznym kochankom oświadczył, że idyllę swoją mogą kontynuować w miejscu innem, **bardziej do tego odpowiedniem.** Wśród ogólnej wesołości opuściła zmieszana parka trybunę.

Naszyjnik perłowy cesarzowej Józefiny.

Lwów 4. grudnia.

(=) Amerykanie mimo swej trzeźwości i praktyczności posiadają nie słychany **kult dla rozmaitych pamiątek historycznych** pochodzących z Europy. Oczywista, iż podkładem psychologicznym tego kultu, panującego w sposób wprost nagminny, jest specyficzny

snobizm amerykański.

Na tem tle **wszelko doszło do oryginalnego i komicznego sporu** między dwiema damami z wytwornego towarzystwa nowojorskiego. Oto obie stanowczo utrzymują, że są właścicielkami naszyjnika perłowego należącego niegdyś do cesarzowej Józefiny, a przedstawiającego wartość

500 tysięcy dolarów.

A ponieważ Józefina miała tylko jeden taki naszyjnik, jedna z kolij, należących do owych dam, musi być — **falsyfikatem...**

Jedna z owych dam, żona bogatego architekta nowojorskiego utrzymuje, że kupiła naszyjnik ostatniego lata we Francji, gdy tym czasem jej rywalka twierdzi, że odsprzedała jej ten klejnot **pewna arcyksiężna.** Jak widzimy z tego sporu, znajdują się spryciarze, którzy umieją olbrzymie zyski ciągnąć z owego snobizmu amerykańskiego.

NADESŁANE.



KOBIETA W DOMU I ŚWIECIE



Pod Redakcją:
Janiny Pełeńskiej

Pogadanka.

Jak zawrzeć na nowo zerwaną przyjaźń?

Lwów 4. grudnia.

Specjalnością naszych czasów stały się „Tygodnie" propagandowe... I przyznacie Miłe Panie, że dziś niema może ani jednego celu godnego poparcia, akcji, zasługującej na zainteresowanie, któraby nie miała swojego Tygodnia. Predylekcja do tego rodzaju propagandy jest obecnie tak wielka, że naprawdę zaczyna być dla niej za mało tygodni w roku i jeden „Tydzień propagandowy" poprostu następuje drugiemu na pięty.

Z tego wynika, że z chwilą skończenia danego „Tygodnia" zapominamy o nim, odbiegamy już odeń, jak od gościa, który opuścił nasze progi — na przywitanie drugiego gościa znowu w nie wstępującego. I ten embarras de ridresse niweczy zamierzenia aranżerów tych akcyj, doprowadza je do absurdum, bo brak jest czasu na przetrawienie tych wskazań i idei, które w ten sposób miałyby zostać wpojone w umysły i serca publiczności.

Mimowoli nasuwa mi się wiele refleksji po zakończeniu ostatniego „Tygodnia", który obchodziła cała Polska w dniach od 23. do 30. listopada, Tygodnia propagandy czytelnictwa. Piękna ta i pięknie przeprowadzona akcja zasługuje na lepszy los, anżeli jednotygodniowy fajerwerk, który zgasł... i jakby go nie było. Dlatego, jakkolwiek już w zeszłym dodatku naszym osobnym artykułem zwróciliśmy Waszą uwagę, Miłe Panie, na ten ważny czynnik życiowy, jakim jest czytelnictwo, pozwolę sobie ponownie zająć Was tym przedmiotem. Posługując się wypróbowaną metodą, postawię Wam retoryczne pytanie:

— Czem się różni kobieta dzisiejsza od wczorajszej?

Naturalnie, że na to można znaleźć moc odpowiedzi. Ta jednak, jaką ja dać zamierzam, nie wychodzi bynajmniej na korzyść kobiety współczesnej... Bo odważę się na twierdzenie, iż różnica ta polega na tem, iż dziś przestał istnieć stosunek osobistej przyjaźni między kobietą a książką.

Nie znaczy to, aby kobieta dzisiejsza przestała czytać. Ale to „czytanie" to jest jakby przygodna znajomość kawiarniana lub dancingowa, taka sobie od niechcenia, dla zabicia czasu, sans concequances, która poza przelotną chwilą nie daje nam niczego. — A czasem znów jest jakby przywdzianiem taniego, błyskotliwego klejnotu, aby zabłysnąć nim przed innymi, popisać się oczytaniem... Lecz od książki dziś rzadko tylko kobieta żąda duszy i rzadko tylko duszą się z nią zespala.

Książka przyjaciółka i powiernica, książka, w której szukamy odpowiedzi na wszystkie tęsknoty i przeczucia, na wszystkie zagadki naszej wewnętrznej istoty, pociechy i lekarstwa na wszystkie bole i rozdźwięki tragiczne...

Cóż znowu! Wszak to trąci taką samą staroświecczyzną, jak sentymentalna miłość, westchnienia do księżyca, wierność do grobowej deski i t. p.

W książce dziś szuka się tylko rozrywki lub też jakichś pozytywnych, fachowych wiadomości. — Związek uczuciowy przestał istnieć. I stąd pochodzi, że mimo wyższego poziomu wykształcenia dzisiejszych kobiet, daleko im do tego wysubtelnienia intelektualnego, do tego bogactwa wyobraźni, do tego cudownego niemal wyrobienia intuicji, które dawniejszej kobiecie pozwalały być natchnieniem największych genjuszów i żyć niezmiernie intenzywnem życiem duchowem.

Ta bowiem, która umiała dobrać sobie książki - przyjaciółki, zdobywała klucz do nieprzebranego sezamu skarbów, do przedziwnej krainy cudu, która zwielokrotnia do nieskończoności istnienia...

Dzięki książce - przewodniczce przeżywać można nie jedną tylko własną, ograniczoną egzystencję, ale cały byt świata, dzięki niej można uciec od wszelkiej nędzy, w jaką wtłoczyła nas niełaska losu, niedomagania realnego bytu. I doprawdy, istotnie nieszczęśliwa, istotnie uboga jest tylko ta, która nigdy nie umiała zespolić swego życia ze światem tysiącznych kształtów i przeżyć, która istnieje jako lepsza, prawdziwsza rzeczywistość w ramach książkowej okładzinki...

Dlatego my wszystkie, Miłe Panie, powinnyśmy się nauczyć zawarcia nowego przymierza przyjaźni z książką.

W okresie „Tygodnia książki" pisma kobiece przyniosły szereg artykułów, które zagadnienie czytelnictwa ujmują z rozmaitych punktów widzenia, dają rozmaite rady dla wzbudzenia zamiłowania do książek, a nawet stawiają horoskopy na przyszłość, jak ten stosunek czytelnika do książki się ułoży. Rzeczy to godne poznania, lecz naturalnie nie miejsce tu bliżej się niemi zajmować. Nie mogę się jednak oprzeć pokusie, choćby krótkiego protestu przeciwko tezie, postawionej przez wybitną autorkę, dla której ja sama nawet mam na równi z szerokiemi kołami czytelniczemi, jak najszczerszy afekt i sentyment.

Autorka ta w artykule p. t.: „Książka, która przemówi", wróży że może już w niedalekiej przyszłości dzisiejszą książkę niemową, operującą tylko niepokaźnemi znakami pisarskiemi zastąpi książka, która podąży za przykładem filmu dźwiękowego — będzie skrzyneczką, uruchomioną przez nowoczesną technikę, książkę filmodźwiękową...

Ale niech Pan Bóg broni!

W cóżby się wtedy obrócił cały niezrównany czar czytania? Te wszystkie możliwości, jakie z książki wydobywa wyobraźnia i osobiste uczucia czytelnika? Gdzież odnaleźlibyśmy te przecudne godziny myśli, które przeżywamy pod wpływem jednego przeczytanego zdania, gdzie te nieobliczone w czasie wizje przedziwne, to użyczanie nam anielskich skrzydeł do lotów kosmicznych, gdzie te słodkie zadumy i rozelśnienia?... Czyż zresztą potrzeba tu słów, czy proroctwo to nie przeraziłoby każdego, kto doznał niezrównanych możliwości, niezrównanych rozkoszy lektury?

I za to wszystko miałaby nas odszkodować zmechanizowana, sfilmowana katarynka, w swojej zawsze jednakowej, automatycznej następczości pędząca naprzód jak wóz bez kierowcy, druzgocąc po drodze kiełkujące myśli i wrażenia i uczucia „czytelnika?"

A niechże Bóg broni!

J. P.

Z dziedziny mody.

Kobieta w życiu codziennem.

Lwów, 4 grudnia.

Gdybyśmy chcieli mianować nasze stulecie według jakiejś specjalnej, jemu właściwej cechy, to możnaby powiedzieć, że jest ono wiekiem poezji życia codziennego. — Coraz więcej piękna i estetyki wprowadza się obecnie w dzień powszedni, nie chowając tych czynników tylko od święta, dla specjalnej uroczystości. Znamię to można odkryć w każdej dziedzinie życia, ale szczególnie charakterystycznie objawia się ona w dziedzinie mody. Wraz z wejściem kobiet w szranki pracy zawodowej wprowadziły one w te dziedziny, dotąd szarej i bezbarwnej, niby świetlaną smugę, jasność i wdzięk swojej aparycji.

Nie znaczy to jednak, aby kobieta na placówce swej pracy miała urzą-



Interesujący szczegół. Dwukolorowy kołnierzyk do jumperu.

Z życia kobiecego.

„Czarna Kawa" w Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

Lwów, 4 grudnia.

Wprowadzone w tym sezonie przez Związek Pracy Obywat. Kobiet „Czarne Kawy", cieszą się wielkiem powodzeniem. W sobotę 30 listopada odbyła się druga z rzędu „Czarna Kawa" w lokalu Związku przy ul. Sykstuskiej 43, przy licznym udziale członkiń i zaproszonych gości, wśród których wymienić należy m. in. wicewoj. Pileckiego, star. Eckhardta, gen. Popowicza, p. kom. Nadolską, posła dr. Löwenherza i w. in. Miły nastrój towarzyski, panujący na zebraniu podniosły produkcje artystyczne, któremi urozmaicały wieczór pp. A. L. Czernowa, która wypowiedziała wyjątki z pięknej swojej poezji „Z cyklu Godzin", p. Czaplińska i p. Barniczówna, które również wygłosiły swoje utwory oraz p. Frünklówna, która odśpiewała pieśni Niewiadomskiego i inne utwory.

Lwowski numer „Kobiety Współczesnej".

Lwów, 4 grudnia.

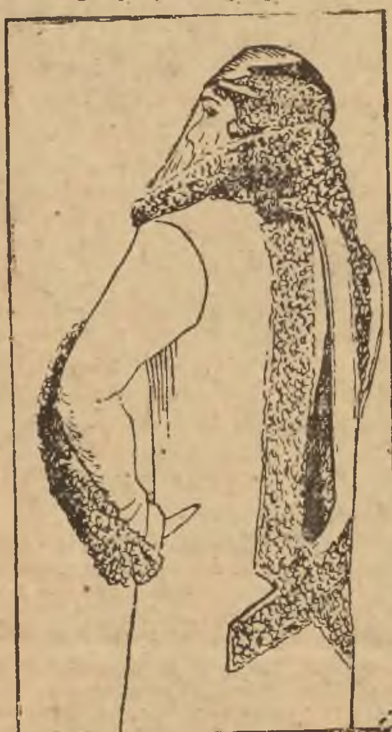
Wydany z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, numer lwowski „Kobiety Współczesnej" wypadł, jak wiadomo, nader okazale i zawiera całokształt pracy kobiet lwowskich w dziedzinie nauki, sztuki, działalności społecznej i t. d. oraz bogaty dział beletrystyczny, pióra lwowskich literatek i publicystek, jak niemniej piękną część ilustracyjną. — Publikacja ta, będąca świadectwem wielkiego dorobku kulturalnego i narodowego kobiet lwowskich, powinna się znaleść w każdym domu. Z tego powodu zapewne zainteresuje nasze Czytelniczki, że numer ten jest jeszcze do nabycia w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet ul. Sykstuska l. 43 (codziennie w godz. 6—8 wieczorem).

Ponieważ Związek Pracy Obywat. Kobiet posiada już tylko ograniczoną ilość egzemplarzy tego numeru, przeto wskazany jest pośpiech w jego nabyciu.

dzać salon czy dancing. Wybujałości w tym kierunku znikają już coraz bardziej i strój kobiecy różniczkuje się stosownie do okoliczności, utrzymując tylko jedną wspólną cechę tj. dobry smak.

Jeżeli mówi się o stroju codziennym, to zresztą nie ograniczamy się do samego tylko życia zawodowego. Bo wszak życie codzienne to nietylko sama praca domowa czy zawodowa, ale także chwile wytchnienia, przechadzki i rozrywki. Te wszystkie wymogi stara się uwzględnić dzisiejsza moda.

Dla charakterystyki tendencyj, panujących w tej mierze, warto przytoczyć, że niedawno jedno z amerykańskich pism, poświęconych modzie, podało projekt wprowadzenia typowego ubrania zawodowego dla kobiet. Autorka tego projektu proponowała coś



Płaszcz sukienny przybrany perskiemi barankami.

w rodzaju umundurowania, któreby oznaczało odrazu zawód a nawet stopień naukowy jego właścicielki. A więc inne barwy i odznaki dla akademiczek, dla lekarek, prawniczek, chemiczek i wogóle dla każdej kategorji pracy. — Projekt ten jednak nie spotkał się z aprobatą kół kobiecych — i słusznie zresztą, — bo byłaby to nie tylko wsteczna anomalja ale zarazem ograniczenie kobiety pracującej pod



Płaszcz przybrany futrem „nutria" z materjału w tej samej barwie



Suknia biurowa z jersey.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Sanatorja kosmetyczne.

Lwów, 4 grudnia.

Racjonalna pielęgnacja urody należy dzisiaj do tak prymitywnych wymogów kultury, jak codzienne mycie, czesanie i wogóle zabiegi o utrzymanie czystości. Nie jest to już tylko rzecz próżności, ale wiąże się ściśle z hygjeną i utrzymaniem zdrowia organizmu. Dzięki takiemu poglądowi traktuje się tę sprawę poważnie, a odpowiednikiem tego jest powstawanie, zwłaszcza w większych środowiskach kulturalnych, coraz to liczniejszych sanatorjów, poświęconych zabiegom kosmetycznym. Środki i metody, jakiemi sanatorja te operują, zasługują bezwarunkowo na poznanie i dlatego poświęcę im dzisiaj słów kilkoro.

Sanatorja tego rodzaju, traktowane zupełnie poważnie i fachowo, znajdują się przeważnie na peryferjach wielkiego miasta, jakkolwiek, rzecz prosta, nie jest to warunkiem koniecznym. — Osobom, zwiedzającym sanatorjum, prezentuje się zazwyczaj przedewszystkiem oddział chirurgiczny, co tłumaczy się tem, że chirurgji kosmetycznej zawdzięczają te zakłady w pierwszej linji swoje powstanie. — Specjalne warunki bowiem, w których tego rodzaju operacje kosmetyczne winny być przeprowadzane, jeśli mają zakończyć się sukcesem, wymagają osobno na ten cel urządzanych zakładów i sanatoryjnego traktowania.

Zaleca się to choćby ze względów djetetycznych, których należy przestrzegać ściśle, by powierzchowne rany, powstałe z zabiegów operacyjnych, goiły się jak najprędzej bez pozostawienia śladów. Zrozumiałe jest również samo przez się, że przy tego rodzaju operacjach muszą być uwzględnione warunki aseptyczne, co także wymaga pobytu pacjenta w sanatorjum.

Drugą specjalnością tych zakładów są oddziały ortopedyczne, bo równie ważne dla kosmetyki jak operacyjne korektury twarzy, nosa, piersi i td. jest formowanie niekształtnych nóg, rąk i palców, jakoteż całego korpusu.

Bardzo rozpowszechnionym wymogiem podobnych zakładów jest urządzenie oddziału dla kuracji odmładzającej. W Zachodniej Europie (Francji) jakoteż w Ameryce, gdzie metody Woronowa mają wielu zwolenników, rozporządzają zakłady osobnemi kolekcjami małp, co pozwala w każdej chwili na stosowanie znanego już przeszczepiania gruczołów. W środkowej Europie stosują sanatorja przeważnie inne środki odmładzające.

Przeważnie jednak sanatorja kosmetyczne nie ograniczają się tylko do tych radykalnych nowych metod, ale zmierzają do odmłodzenia i korektury zewnętrznego wyglądu pacjentów i pacjentek za pomocą środków takich, jak racjonalne uregulowanie sposobu życia, leczenie nerwów, jakoteż zaniedbanych chorób organicznych. — Metody te wydają często lepsze rezultaty, aniżeli zabiegi operacyjne i inne. Obok djety i odpowiednich wpływów moralnych na psychikę pacjenta, bardzo korzystne rezultaty wydają odpowiednie stosowanie hormonów. Temi środkami osiąga się harmonijne kształty ciała bądź to przez odtłuszczenie, bądź też przez wypełnienie brakującego pokładu tłuszczowego, wydelikacanie cery — a nawet zapobiega się tak dotąd uporczywej łysinie. Wszystkie te bowiem sprawy pozostają w ścisłym związku z przemianą materji.

Dzięki tej wszechstronności sanatorjów kosmetycznych, które rozszerza ją coraz bardziej swój zakres działania w dziedzinie hygjeny i lecznictwa cieszą się one coraz większem rozpowszechnieniem, a co jest objawem bardzo dodatnim, to, że przestają być wyłącznie dostępne dla klas uprzywilejowanych, a tendencją ich jest służyć również stanowi średniemu i sferom robotniczym. M. in. w Niemczech jest teraz przedmiotem żywej dyskusji kwestja, aby kuracje kosmetyczne zostały włączone do zakresu działania Kas Chorych.

Alfa.

względem indywidualnego doboru stroju według własnego smaku i własnej aparycji.

Jedyne, co zostało przyjęte, to celowość i prostota ubrania dla pracy zawodowej, jak i sukni domowej.

Suknia taka nie może być krzykliwa i fantastyczna, wolno jej natomiast — a nawet powinna — posiadać wdzięk i szyk. W tej dziedzinie zmiany w bieżącym sezonie nie są tak radykalne, jak w toalecie strojnej; zrobiono tylko pewne ustępstwa na rzecz nowych tendencyj, to znaczy osadzono wyżej pasek i przedłużono spódnicę.

Na potrzebę codziennego wyjścia na ulicę, dominantę objął płaszcz z „tweed'u", przybrany futrem. Rzecz prosta, że sympatja, jaką się cieszy ten materjał, nie wyklucza także modnego zawsze płaszcza futrzanego. W



jesieni jednak i aż do nastania mrozów, jest płaszcz materjalny zawsze więcej na czasie. Wchodzi tu także w grę rodzaj pośredni a mianowicie płaszcz sukienny z grubego materjału, bogato przybrany futrem. Płaszcz taki szczególniej zaleca się dla pań, które muszą się ograniczyć do jednego okrycia zimowego. W roku bieżącym wielki nacisk kładzie się na przybranie rękawów oraz na kołnierz. Jako specjalna „pointa" występuje przybranie futrzane na górnej części płaszcza a zwłaszcza na plecach. Najmodniejsze futra, to perskie baranki i braitschwanc, w kolorze czarnym, bo wogóle czarny płaszcz należy obecnie do pierwszych wyrazów szyku. — Rzecz prosta, że dla użytku szerokich kół znajduje się mnóstwo tańszych futer, bo szczególniej przy bogactwie przybrania futrzanego na przytoczone wyżej dwa gatunki nie każde finanse wystarczają. Na szczęście konfekcja futrzana przynosi tak wiele tanich a ładnych futer, że nie istnieje chyba kłopot w wyborze.

Nina.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

KRONIKA

4 GRUDNIA
Środa
Barbary

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa, 4. grudnia o godz. 3.30 popoł. „Cudowny pierścień", przedstawienie dla dzieci (ceny zniżone).

Środa, 4. grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Trio", gośc. wyst. pp. Malickiej, Węgierko i Sawana.

Czwartek, 5. grudnia o godz. 7.30 w. „Trio", gośc. wyst. pp. Malickiej, Węgierko i Sawana.

Piątek, 6. grudnia o godz. 7.30 „Trio" pożegnalny występ pp. Malickiej, Węgierko i Sawana.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 4. grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże", gośc. wyst. W. Brydzińskiego.

Czwartek, 5. grudnia o godz. 7.30 w. „Adwokat i róże", gośc. wyst. W. Brydzińskiego.

Piątek, 6. grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże', gościnny występ W. Brydzińskiego.

*

TEATR REWJI „GONG".

W środę 4. grudnia. Ostatni dzień tańiego tygodnia. Rewja „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych.

W czwartek 5. grudnia. Premjera. Czwarta rewja „Gong Jazz". Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 w. zór.

W piątek 6. grudnia „Gong Jazz". Dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

W sobotę 7. grudnia „Gong Jazz". Dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kobieta i Pajac" w gł. roli Conchita Montenegro.
CASINO. „Panna Elza".
CHIMERA: „Błękitny Walc".
COLOSSEUM: „Zielona brygada".
GRAŻYNA: „Tragedja ostatniego cesarza".
FATAMORGANA: „Miłość kozaka".
KOPERNIK: „Miłość w pustyni"
LEW: „Grzeszna miłość".
LUNA: „Wrogowie ognia".
MARYSIENKA: „Miłość w pustyni"
OAZA: „Yoszi Wara".
PALACE: „New York w nocy" 2-gi film dźwiękowy.
PASAŻ: „Władca stepów".
PAN: „Więzień wyspy Św. Heleny".
POLONJA: „Droga zatracenia".
PROMIEN: „Prezydent".
STYLOWY: „Jej pierwszy całus".
UCIECHA: „Miasto Cudów" Douglas Fairbanks.

—□—

Wiadomości teatralne.

Malicka, Węgierko, Sawan trzy gwiazdy polskiej sceny i ekranu wystąpią dziś w Teatrze Wielkim w ostatniej nowości repertuarowej, w dowcipnej komedji Lenza pt. „Trio", specjalnie dla nich przerobionej przez znanego autora Zdzisława Kleszczyńskiego. Komedja ta daje olbrzymie pole do popisu dla 3 głównych wykonawców, z których Malicka i Węgierko są ulubieńcami lwowskiej publiczności, którą zdobyli pięknemi kreacjami w „Świcie, dniu i nocy", „Osiołku", „Ładnej historji", „Prawdziwej miłości" itd. Co do Zbyszka Sawana, znanego jedynie z ekranu, gdzie niezwykła jego uroda i nieprzeciętny talent wróżą mu pierwszorzędną karjerę, występ jego na scenie budzi żywe zaciekawienie. Niedawne małżeństwo młodej pary Malickiej-Sawana, oraz katastrofa automobilowa, której ulegli, a z której szczęśliwie prawie cało wyszli, nadaje występom sławnej trójki posmak sensacji.

Dziś popołudniu o godz. 3.30 przedstawienie dla dzieci w Teatrze Wielkim. Z okazji zbliżającego się św. Mikołaja, tego patrona dziatwy, dyrekcja teatrów daje dziś piękną bajkę Janusza Warneckiego „Cudowny pierścień" niezwykle wspaniale wystawioną, która osiągnęła pierwszorzędny sukces zarówno w stolicy jak i u nas, wzbudzając podziw w całym światku dziecięcym.

„Adwokat i róże" subtelna komedja J. Szaniawskiego osiągnęła na wczorajszej premierze w Teatrze Małym rzetelny sukces. Wszyscy wykonawcy z p. W. Brydzińskim znakomitym artystą teatru Narodowego na czele, byli żywo oklaskiwani i grą swoją przyczynili się do utrwalenia powodzenia tej pełnej niedomówień i nastroju komedji, która w Warszawie prawie rok utrzymała się na afiszu, dzięki niepowszednim walorom scenicznym i literackim, oryginalności fabuły i subtelnej psychologji postaci. Dziś i jutro powtórzenie tego prawdziwie artystycznego przedstawienia. Mimo występu znakomitego gościa warszawskiego p. W. Brydzińskiego zniżki utrzymują swoją ważność

W sprawie zniżek Teatrów Miejskich donosi dyrekcja, iż termin wydawania ich kończy się bezwarunkowo jutro, tj. dnia 5. grudnia.

*

Poranek w teatrze rewji „Gong" W niedzielę 8. bm. urządza dyrekcja pierwszy poranek rewjowy po cenach całkiem zniżonych. Graną będzie najlepsza rewja „Elektryczna miłość". Początek poranku o godz. 12 w poł. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kina „Kopernik" bez żadnej dopłaty.

—□—

CO MÓWI NEMO.

O D Z N A C Z E N I A.

NIERAZ, GDY KOGOŚ ODZNACZY WARSZAWA,
JAKO, ŻE POLSCE PRZYSŁUŻYŁ SIĘ PRACĄ,
NIC NIE OBCHODZI MIĘ TA CAŁA SPRAWA
I CHCIAŁBYM SPYTAĆ: DLACZEGO I ZA CO?

LECZ GDY PO PRACY OWOCNEJ I DŁUGIEJ
KTOŚ, KTO ZASIEDZIAŁ JUŻ NASZĄ PARAFIĘ
DOSTANIE ORDER ZA SWOJE ZASŁUGI,
WTEDY JAK DZIECKO CIESZYĆ SIĘ POTRAFIĘ.

I ZDAJE MI SIĘ PRZEZ UMYSŁU ŻYWOŚĆ,
ŻE MIĘ SPOTKAŁO OWO ODZNACZENIE.
MIŁO TO WIEDZIEĆ, ŻE JEST SPRAWIEDLIWOŚĆ
I ŻE ZALETY CZŁOWIEKA SĄ W CENIE.

LECZ GDY SIĘ ZBYTNIO ROZRADUJE DUSZA,
CZYŻ TEJ RADOŚCI MOŻNA NIE ZAKROPIĆ?
WIĘC JAK W OSTATNIEJ KSIĘDZE „TADEUSZA"
CHCIAŁBYM POTAŃCZYĆ, ZAŚPIEWAĆ I POPIĆ

Ze spraw miejskich

Jednolita taryfa za prąd elektryczny.

LEKARZE, ADWOKACI, SKLEPY, KAWIARNIE I BIURA PŁACĄ TYLE, ILE ODBIORCY PRYWATNI.

Lwów, 4. grudnia.

Komisarz Rządu **dr. Nadolski** otwierając wczorajszą sesję Magistratu poświęcił gorące słowa wspomnienia ś. p. **dr. Leonardowi Stahlowi**, b. wiceprezydentowi miasta Lwowa. Słów tych wysłuchali obecni stojąc. Z kolei przyznano wdowie po ś. p. Zmarłym p. Zofji Stahlowej **kwartał pośmiertny oraz przyznano jej pensję wdowią.** Z porządku dziennego uchwalono zrównać **taryfę prądu dla oświetlenia pokoi ordynacyjnych lekarzy, kancelarji adwokackich, lokali restauracyjnych, kawiarń, sklepów i kinoteatrów z taryfą prądu dla mieszkań prywatnych.** Z porządku dziennego uchwalono otworzyć osobny fundusz **„Katolicki fundusz dla ubogich we Lwowie"**, którego majątek zakładowy stanowić będą wszelkie dotacje, dary i zapisy na ten cel przeznaczone i przyjąć imieniem tego funduszu zapis po ś. p. Ignacym Müllerze, składający się z realności w Czerniowcach. W dalszym ciągu uchwalono szereg subwencji na odżywienie dzieci w szkołach powszechnych. W końcu załatwiono cały szereg drobnych spraw bieżących.

Z miasta.

O utrzymanie porządku na chodnikach.

Lwów 4. grudnia.

Dnia 2. bm. odbyło się w Starostwie Grodzkiem zebranie przedstawicieli związków właścicieli realności. Delegatom tych związków przedstawiono rozporządzenie Nadzwyczajnego Komisarza z dnia 10. czerwca 1921 Dz. U. Nr. 55 poz. 346 dotyczące **utrzymywania porządku zewnątrz domu, zwłaszcza w porze zimowej,** tudzież obowiązku ich wobec dozorców domowych, wynikające z umowy zbiorowej, zawartej we Lwowie 27. maja 1929.

Właściciele realności przyjęli z wielką lojalnością inicjatywę Starostwa i **przyrzekli akcję popierać usilnie** i ze swej strony dołożyć wszelkich starań, aby **chodniki były stale sprzątane i zamiatane.** Tę gotowość i pełne zrozumienie akcji ze strony właścicieli realności powitać należy z uznaniem. Dzięki zajętemu przez te Związki stanowisku, spodziewać się należy, że anormalny stan bezpieczeństwa przechodniów na chodnikach **tej zimy ulegnie zmianie na lepsze.**

—□—

Komunikaty.

Pan prezes lwowskiego Sądu Apelacyjnego Czesław Woyelcki wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy i przyjmować będzie dopiero 8. bm.

Posiedzenie Rady przybocznej odbędzie się w czwartek 5. bm. o godz. 7-mej wieczorem Obrady rozpoczną się posiedzeniem tajnem, na porządku którego znajduje się siedm spraw, poczem nastąpi posiedzenie jawne, na porządku którego znajduje się 16 spraw, w tem szereg drugich uchwał.

Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa zawiadamia, iż wykłady „Wiedza o Lwowie" rozpoczną się 7 bm. o godz. 18 w sali Izby przem handl. przy ul. Bourlarda 5. i odbywać się będą we wtorki i soboty od godz. 18 do 20 wieczorem Wycieczki w czasie omówionym z nauczycielami. Zapisy codziennie w salonie sztuki „Zachęta" od godz. 10 do 2 przedpołudniem przy ul. Legjonów 7.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych donosi, że drugi wykład prof. dra Henr. Gaertnera pt. „O wymowie poprawnej" odbędzie się w środę, dnia 4. bm. trzeci pt. „Podstawy obowiązującej pisowni" w czwartek, dnia 5. bm. o godz. 19-tej (7) w sali Kopernika, nowy gmach Uniwersytetu, ul. Marszałkowska 1. I. p.

Towarzystwo Geograficzne. Posiedzenie naukowe odbędzie się 6. bm. o godz. 19-tej w sali Instytutu geograficznego U. J. K. Kościuszki 9., III. p. z następującym porządkiem: 1) Mr. Malicki Adam: „Rozwój poglądów na erozję lodowcową". 2) Komunikaty.

—*—

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Bronisława Fritz, zam. Lelewela 5. doniosła wczoraj policji, że w godzinach wieczornych skradziono z jej mieszkania gotówkę w kwocie 240 zł. oraz 2 kandelabry srebrne wyrządzając jej szkodę na łączną kwotę 500 zł. — Z mieszkania Fani Halpern, zam. Wybranowskiego 3. skradziono wczoraj po włamaniu się garderobę wartości 1000 zł. — Liebe Geppert, zam. Zamarstynowska 8. doniosła policji, że z mieszkania skradziono jej większą ilość bielizny męskiej i damskiej niestwierdzonej wartości. — Jonas Stein, zam. przy ul. Żulińskiego 10. doniósł policji, że z jego składu aptekarskiego ktoś systematycznie wykrada towary i dotąd poniósł on szkodę w kwocie 520 zł. — Na szkodę Ludwika Kostynowicza skradziono z mieszkania wczoraj wieczorem gotówkę w kwocie 280 zł., brauning i bu dzik stołowy. — Wielką szkodę poniósł Adolf Baum, zam. Fredry 8., któremu skradziono z mieszkania po włamaniu się różne rzeczy wartości 2.000 dolarów. — Z mieszkania Antoniego Radoma, zam. Bilińskich 21. skradziono wczoraj rozmaite rzeczy wartości 270 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Władysława Senińkę za kradzież z wozu fasoli, oraz bańki ze śmietaną na szkodę Mikołaja Kiełbasy, Izaka Auschusmana za kradzież mieszkaniową na szkodę Mendla Rejmana, Michała Szczurowskiego za kradzież kurtki wartości 120 zł. na szkodę Józefa Komara, Józefa Biklina za kradzież dwóch futer z wozu na ul. Akademickiej, Scheindlę Weiss za kradzież 10 skórek krymskich wartości 1800 zł. na szkodę Gustawa Singera przy ul. Krakowskiej 26., Triła Mikołaja poszukiwanego za oszustwo, oraz Julję Mularczyk za wywołanie awantury.

(—) **Pożar lokomotywy.** Wczoraj po północy lokomotywa będąca w naprawie w warsztatach na dworcu głównym zaczęła się palić. Okazało się, że wskutek nieostrożności palacza, który pozostawił nieugaszony ogień zajęły się części drewniane lokomotywy i wybuchł pożar. Kolejowa straż pożarna ogień ugasiła.

—o—

—o—

Pomagajcie biednym sierotom.

Lwów, 4. grudnia.

Otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

„Rodzina Sieroca" po obrońcach Lwowa z listopada 1918 roku, **wychowująca 48 sierót,** prowadzi dla zasilenia środków na utrzymanie zakładu **Hurtownię Tytoniową, a przy niej sprzedaż słodyczy i zabawek.** Każdy kupujący tytoń, papierosy, znaczki pocztowe, słodycze lub prezenty z okazji Św. Mikołaja i Gwiazdki **w sklepie przy pl. Marjackim 10, daje tem samem datek na „Rodzinę Sierocą"** i dlatego Zarząd zwraca się do P. T. Publiczności z serdecznem wezwaniem do czynienia zakupów w sklepie Hurtowni Tytoniowej „Delice" pl. Marjacki 10, pod hasłem: **„Pomagajcie biednym sierotom".**

* * *

Hojny dar. Dyrekcja Grupy Francuskich Przedsiębiorstw Naftowych „Małopolska" uzyskawszy ze składek swego personelu na cele wewnętrzne pewną nadwyżkę, ofiarowała z niej zł. 2.029.48 na rzecz „Rodziny Sierocej" po obrońcach Lwowa, ul. Szymonowiczów 6. Za tak hojny dar na częściowe pokrycie dużych potrzeb Zakładu, składa Zarząd „Rodziny Sierocej" serdeczne „Bóg zapłać". Vivant Sequentes!

ŻYCIE GOSPODARCZE

Pogorszenie sytuacji kredytowej

DAJE SIĘ OBECNIE OBSERWOWAĆ NA CAŁYM TERENIE RZPLITEJ.

Lwów, 4. grudnia.

Po pewnej poprawie z pierwszych dni października sytuacja na rynku pieniężnym w drugiej połowie tego miesiąca i w listopadzie **uległa dość wielkiemu pogorszeniu,** co szczególnie uwidoczniło się przy płatnościach ultimatowych. **Liczba protestów znacznie się zwiększyła.** W samej tylko Łodzi zaprotestowano w październiku b. r. 49.432 szt. weksli na sumę 10.350.372 zł. wobec 45.309 szt. weksli na sumę 8.867.628 zł. we wrześniu. **Stosunek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim do całego inkasa podniósł się w październiku do 4.71% wobec 4.42% w wrześniu rb.** Jedną z głównych przyczyn ponownego pogorszenia się wypłacalności jest **nadmierna podaż towaru na rynku,** szczególnie w branży konfekcyjnej, która szuka ujścia we wszelkiej formie sprzedaży. Słabiej finansowo postawieni przemysłowcy i hurtownicy, nieposiadający dostatecznych środków obrotowych, narzucają nieomal towar odbiorcom, przyjmując częstokroć bez zastrzeżeń stawiane przez nich warunki. Ma to ten skutek, że **kupcy,** nie mogąc z jednej strony zbyć towaru, zwłaszcza wskutek zubożenia głównego odbiorcy-rolnika, z drugiej zaś strony nie posiadając rezerw gotówkowych, nie **mają możności wywiązania się w terminie z przyjętych zobowiązań** i stąd powstał ten objaw powszechnego, niebywalego u nas, niewykupywania weksli w terminie.

Nadomiar poczęto od pewnego czasu stosować niepraktykowany nigdzie na świecie system pokrywania protestów lub rachunków za towar czekami z terminami, dochodzącymi do sześciu miesięcy, które w chwili wystawienia, a często i w terminach płatności, nie mają pokrycia. Wytworzyło to, obok inflacji wekslowej, drugą inflację czekową.

Pogorszenie się sytuacji na rynku pieniężnym nastąpiło nietylko w województwach centralnych, ale także i **na Śląsku** Obecną sytuację na **Górnym Śląsku** charakteryzuje duży dopływ materjału wekslowego, pozostający w związku **z pogorszeniem się konjunktury w branży żelaznej, w przemyśle cementowym i drzewnym.** Odsetek protestów wekslowych znacznie wzrósł, a popyt na gotówkę, zwłaszcza na ultimo listopada był bardzo duży.

W związku ze wzrostem protestów wekslowych, dyskonterzy prywatni przyjmują teraz tylko **solidny materjał wekslowy,** ostrożniejsi żądają nawet odcinków, opatrzonych conajmniej **w trzy żyra dobrych firm.** Ponieważ dobrego materjału na rynku naogół brak, obroty w dyskoncie prywatnym zmniejszyły się. Weksle pierwszorzędne dyskontuje się **na 1½ — 1¾%,** drugorzędne **na 2 — 2½%,** tranzakcyj trzeciorzędnym materjałem prawie się nie przeprowadza.

Bank Polski **zmniejszył** w pierwszej dekadzie listopada dyskonto o 8.4 milj., a w drugiej o 15.2 milj., czyli w dwóch dekadach razem o 23.697.854 do kwoty 721.292.912 zł.; przyczyniło się to jeszcze bardziej do powiększenia ciasnoty na rynku.

Również **banki akcyjne,** wskutek pogorszenia się wypłacalności, **stosują ostrożniejszą politykę kredytową.** Prywatne instytucje pieniężne, pomimo obniżenia stopy dyskontowej przez Bank Polsik, zniżki dyskonta na razie nie przeprowadzą; **będzie ona wynosić nadal 13% rocznie.**

Kredyty gotówkowe we wszystkich bankach państwowych wynosiły na dzień 31. października rb. **1.090 milj. zł.** wobec 1.085 milj. na 30 września rb., kredyty emisyjne 903 milj. wobec 893 milj. zł. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił do dn. 1. XI. rb. pożyczek budowlanych na sumę 258.8 milj. zł., a wogóle pożyczek długoterminowych w r. 1927 za 391 milj. zł., w 1928 — 583 milj., a w ciągu 10 miesięcy rb. — 654.5 milj. zł. Ogólna suma kredytu długoterminowego gotówkowago w P. B. Rolnym osiągnęła w październiku rb. kwotę 248.5 milj. zł. (242.3 milj. zł. we wrześniu), a kredytu dyskontowego 69.4 milj., względnie 65.6 milj. zł.

Stan wkładów i lokat w bankach państwowych wynosił na 31. października rb. 1.087 milj. wobec 1.092 milj. zł. we wrześniu rb. Ogólny stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wyrażał się na 31. X. r. b. kwotą 160.757.144 zł. Wkłady oszczędnościowe w 93 małopolskich i śląsko-cieszyńskich kasach oszczędności, zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, wynosiły na dzień 31. września rb. 225.778.281 złotych.

A. Z. W.

O ZNIESIENIE ZAKAZÓW PRZYWOZU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. grudnia. (st) W dniu 5 bm. zbiera się w Paryżu **międzynarodowa konferencja** poświęcona sprawie ustalenia warunków wejścia w życie **międzynarodowej konwencji zniesienia zakazu przywozu.** Dotychczas zrealizowanie tej konwencji napotyka na trudności szeregu państw, a w tej liczbie i **Polski,** gdyż konwencja jest zbudowana w ten sposób, że w obecnej swej formie **krępuje wywóz niektórych ważnych artykułów eksportowanych z Polski.** Delegacja polska, na czele której stoi dyrektor departamentu handlowego w min. przem. i handlu p. Sokołowski w dniu dzisiejszym wyjechała do Paryża

---

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwdów, 3. grudnia.

Na giełdzie akcyjnej obroty skromne, tendencja chwiejna.

Na giełdzie zbożowej utrzymuje się nadal tendencja zniżkowa przy usposobieniu bardzo słabem.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 2. grudnia.

Większe obroty jedynie w jęczmieniu dla celów eksportowych, po cenach dotychczasowych. Natomiast w pszenicy, życie, owsie i hreczce przy silnej podaży, słabe zainteresowanie i w ślad za tem ceny zniżkowe.

Fasola biała, otręby oraz kasza hreczana zniżkują w cenie. Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Loco Podwołoczyska: Pszenica kraj. dworska od 37.25 do 38.26, Pszenica kraj. zbiorowa od 33.75 do 34.75, Żyto małopolskie jednol. od 23.50 do 24.— Żyto małopolskie zbiorowe od 22.50 do 23.—, Owies małopolsk od 19.— do 20.—, Fasola biała od 70.— do 85.—, Hreczka od 24.75 do 25.75., Otręby żytnie od 13.25 do 13.75. Otręby pszenne od 14.25 do 14.75, Kasza hreczana od 48.75 do 50.75.

Loco Lwów: Pszenica kraj. dworska od 39.75 do 40.75, Pszenica kraj. zbiorowa od 36.25 do 37.25, Żyto małopolskie jednol. od 26.— do 26.50, Żyto małop. zbiorowe od 25.— do 25.50, Owies małop. od 21.50 do 2250, Mąka żytnia 70 proc. od 43.— do 44.—, Otręby żytnie od 1375 do 1425, Otręby pszenne od 14.75 do 15.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. grudnia. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 116¼, 5 proc. pożyczka dolarowa 65, 5 proc. pożyczka konwersyjna 49 trzy czwarte, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dollary 8.87 3/4, Belgja 124.45, Londyn 43.38, Holandja 358.92, Nowy Jork 8.87 i pół, Oslo 278.35, Paryż 35.03, Praga 35.03, Szwajcarja 172.71, Wiedeń 125.18, Włochy 46.56.

Warszawa, 3. grudnia. (PAT). Bank Polski 166, Bank Zachodni 73, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Chodorów 158 i pół, Węgiel 70, Starachowice 21 trzy czwarte.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3. grudnia. (PAT). Paryż 20.28¼, Londyn 25.12, Nowy Jork 5.14.82 i pół, Belgja 72.03, Włochy 26.95½ Hiszpanja 78.40, olandja 207.82 i pół, Berlin 123.25, Wiedeń 72.6, Stokholm 138.60, Oslo 138.02 i pół, Kopenhaga 138.05, Sofja 3.72, Praga 15.27 i pół, Warszawa 57.80, Budapeszt 90.20 i pół, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.35, Bukareszt 3.07, Helsingfors 12.95 i pół, Buenos Aires 213.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 3. grudnia. (PAT). Amsterdam 285.18, Belgrad 12.57 i pół, Berlin 169.75, Bruksela 99.20, Budapeszt 124.15 3/4, Bukareszt 422 i pół, Kopenhaga 190.05, Londyn 34.65, Madryt 98.55, Medjolan 37.12, Nowy Jork 709, Oslo 190, Paryż 27.93½, Praga 21.02¼, Sofja 51.24, Stokholm 190.70, Warszawa 79.76, Zurych 137.71, Amerykańskie 707.10, Niemieckie 169.50, Francuskie 27.85, Włoskie 37.02, Jugosłowiańskie 12.51, Czeskie 20.99, Węgierskie 124.34, Szwajcarskie 137.35, Renta majowa 0935, Bankverein 21.60, Kreditanstalt 52, Anglobank 19.0, Bank Hipoteczny 62, Kompas 12.72, Laenedrbank 24, Merkury 20, Kolej półn. 98, Zivnostenska 104.60, Czerniowce 84, Austr. kol. państw. 21, Kolej połudn. 7.60, Browary 113, Alpiny 33.30, Berg u. Huetten 815, Rima 101.05, Skoda 348, Siersza 13½, Zieleniewski 60.40, Galicja 30.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3. grudnia. (PAT). Nowy Jork 487.90, Kanada 493.00, Holandja 12.08 7/8, Francja 123.86, Belgja 34.86 7/8, Włochy 93.19, Niemcy 20.38 1/8, Szwajcarja 25.12 Hiszpanja 35.14, Danja 18.19 i pół, Norwegja 18.20 i pół, Portugalja 108.25, Helsingfors 194.07, Praga 164.45, Budapeszt 27.86, Belgrad 275, Sofja 676, Rumunja 818 Konstantynopol 10.80, Ateny 375.12 i pół. Wiedeń 34.67, Warszawa 43.49.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3. grudnia. (PAT). Londyn 123.86 i pół, Nowy Jork 25.38 i pół, Belgja [illegible], Hiszpanja 252, Włochy 132.90, Praga 75.30, Rumunja 15.15, Wiedeń 357.25, Niemcy 607.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 3. grudnia.

Tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. amer. 8.90.00—8.91.00. dolary kanad. 8.82.00—8,83.00, korony czeskie 0.26.50—0,27.00, szylingi austr. 00.00—00.00, leje 0.05 1/5—0.05 i pół, franki franc. 0.34.60—0.35.10, fr. szwajc. funty szterl. 43.30—43.60, czerwience 15.00—16.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40—36.60. 20 frank. 34.40—34.60, 20 mar. 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40

SREBRO: Kor. austr. 0.60—0.61. 5 kor. austr. 3.20—3.26, floreny austr. 1.60—1.63, ruble 2.50—2.60, kopiejki 1.25—1.30.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

ŚRODA, 4. GRUDNIA 1929.

WARSZAWA 1411 12.05—13.00 Koncert z płyt gramof. 17.45 Muzyka F. Lehara, 21.25 Koncert, Kom. meteor., pol., sport., 22.35 Kom. PAT, 23.24—24.00 Muzyka taneczna z sali Malinowej Hotelu „Bristol". **KRAKÓW** 312 12.05—13.10 Koncert z płyt gramofonowych, 16.15 do 16.45 Audycja dla dzieci i młodz.: „Św. Mikołaj", 16.45—17.15 Koncert płyt gramofonowych. **POZNAŃ** 344 13.05—14.00 Koncert gramofon. 20.30—22.00 Koncert ludowy, 22.45—24.00 Muzyka taneczna z win. „CARLTON". **KATOWICE** 408. 12.05 do 13.00 Koncert z płyt gramofonowych, 16.45—17.15 Koncert z płyt gramof. 17.45 do 18.45 Koncert popołudniowy z udziałem zesp. instr. Pol. R., 20.30—21.10 Koncert wieczorny, 21.25—2200 D. c. koncertu. **WILNO** 385 12.05—13.00 Poranek muz. popularnej w wyk. ork. sal. P. R. 16.15 do 17.00 Koncert orkiestry wojsk. **KOPENHAGA** 281 15.30—17.30 Koncert popołudnio-

wy, 20.15 Wieczór pieśni i poezji duńskiej, 22.30 Koncert solistów. **BRNO** 342 11.30 Płyty gramofonowe, 22.15 Muzyka popularna. **LONDYN** 356 14.00—15.00 Orkiestra z restauracji Frascatti, 16.45 Muzyka kameralna, 19.45 Sonaty fort. Beethovena, 20.45 Lauri Kennedy gra na wiolonczeli, 21.15 Pieśni kompozyt. ang. wykona chór „Orpheus", 24.10—1.00 Muzyka taneczna z Cafe de Paris. **SZTUTGART** 360 13.15 Płyty gramofonowe, 20.00 Transmisja z Liederhalle. Romantyczne konc. fort. **FRANKFURT** 390 16.00—17.45 Koncert radjoorkiestry, 19.30 Walce Straussa w wyk. radjoorkiestry. **BERLIN** 418 16.30 Koncert solistów, 18.30 Koncert popularny, 20.30 Koncert kwartetu Rose. **LANGENBERG** 473 10.15 Płyty gramofonowe, 20.00 do 21.00 Koncert solistów Ork. Kameralnej. **PRAGA** 487 20.00 Koncert Filharmonji czeskiej. **WIEDEŃ** 516 11.00 Poranek muz. 15.30 Koncert popołudniowy, 17.00 Program muz. dla młodz. 20.00 Koncert Wiedeńskiego zespołu chóralnego Wiener Oratorienvereinigung. **MONACHJUM** 533 16.00 Koncert popołudnowy radjotra, 21.00 Duety kameralne. **PARYŻ** 1725 16.45 Radjoork. i soliści, 21.00 „Dwony z Corneville" opera komiczna.

CZWARTEK, 5. GRUDNIA 1929.

WARSZAWA 1411 12.40 VIII Koncert szkolny, 16.15—17.15 Koncert z płyt gramofonowych, 17.45 Koncert wirtuozowski W. Bielajewa, 20.30 Koncert, 22.35 Kom. P. A. T., 23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Oazy". **KRAKÓW** 312 16.15—1715 Koncert z płyt gramofonowych, 20.05 Koncert wieczorny p. Fr. Platówna (śpiew), 23.00 do 24.00 Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon". **POZNAŃ** 334 12.30—14.00 Koncert dla młodzieży szkolnej, 17.45—18.45 Koncert gramofonowy. 20.30—21.30 Koncert wieczorny. **KATOWICE** 408 12.10 do 12.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.20 do 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 22.35—23.00 KOm. PAT. **WILNO** 385 16.15 do 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 2300—24.00 Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Bristol". **KOPENHAGA** 281 15.30 do 17.30 Koncert popołudniowy, 20.15 do 22.15 Transmisja z sali koncert. w Axelborgu. **BRNO** 342 11.30 Płyty gramofonowe, 16.30 Popularny koncert orkiestry, 17.25 Arje i pieśni. **LONDYN** 356 13.00 Koncert solistów, 16.00 Pieśń wieczorna, 17.00 Kwintet Rita Sharpe, 19.45 Sonaty fort. Beethovena, 20.45 Recital skrzypcowy, 21.00 Drugi koncert, 23.45 1.00 Muzyka taneczna ork. B. B. C. **SZTUTGART** 360 19.30 Duety kameralne. **RANKFURT** 390 16.00—17.45 Koncert Radjorkiestry, 23.00 Muzyka kameralna. **Berlin** 418 16.30 Patscho Władiceroff. Dwie parafr. bułgarskie, 17.00 Pieśni Pfotznera. 18.00 Muzyka popularna, Pieśni chóralne, 20.00 „Wesele" ros. scenki tan. z muz. i śpiew. **LANGENBERG** 473 13.05—14.30 Koncert popularny, 17.30—18.40 Koncert radjoorkiestry, **PRAGA** 487 16.30 Koncert kamtralny, 19.05 Orkiestra dęta. **WIEDEŃ** 516 11.00 Poranek muz., 15.30 Koncert popoł., 19.30 Koncert. **MONACHJUM** 533 17.25 Recital fort. 19.05 Koncert zesp. manodl. **KÖNIGSWUSTERHAUSEN** 1635 20.30 Tria fort.

POMOC LEKARSKA.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

POSADY POSZUKIWANE.
8 grosze za wyraz.

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

PENSJONATY I LETNISKA
10 groszy za wyraz.

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

Humor.

Gość z prowincji przed wystawą lwowską.



— Komiczne nogi mają te dziewczęta we Lwowie.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Zagranicą	zł. 9.50

Konto P. K. O. 141.871.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).